

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

SPRAWA FIRMY

Jest zdaje się publiczną tajemnicą, że jedną z największych przeszkód, jakie spotkała na swej drodze akcja zjednoczenia narodowego głoszona przez pułkownika Koca, była sprawa firmy.

Jakto — mówią ci i owi, z prawa i z lewa — to pułkownik Koc chce nam narzucić swoją firmę? Niedoczekanie! Nie pozwolimy! My też przecież chcemy zjednoczenia narodowego! My dawno głosiliśmy te same hasła! To jest nasz pomysł!

Polityka, jako sztuka, służąca w założeniu swym dobru publicznemu, nie zna patentowania wynalazków, to już trudno i z tym trzeba się pogodzić. Mogą na tym ucierpieć czyjeś ambicje autorskie, ale gdzie cierpi ambicje jednostek, tam zawsze społeczeństwo zyskuje. Prawda ta musi wystarczyć za pocieszenie ambitnym autorom pomysłów, o ile chcą oni być dobrymi obywatelami kraju, bo przecież nie można zwalczać realizacji do brzych pomysłów tylko dlatego, że je realizuje nie autor.

Gdyby inicjator i realizator zjednoczenia spadł na ziemię polską z księżycą, miałby przed sobą łatwiejsze zadanie do spełnienia od pułkownika Koca, bo byłby człowiekiem bez firmy. No! ale podróży na księżyc chyba od nikogo wymagać nie możemy.

Stąd wniosek, że firma nie powin na stanowić przeszkody, że spór o firmę, uprzedzenia do firmy i temu podobne nieistotne trudności należy przezwyciężyć, o ile się chce naprawdę dokonać czegoś poważniejszego.

Z różnych znaków na niebie i ziemi, już po ogłoszeniu deklaracji przez pułkownika Koca można było wywnioskować, że dla wielkości Polaków sprawa firmy nie jest sprawą najważniejszą, że przezwyciężą oni uprzedzenia i ambicje, aby wziąć udział czynny w akcji zjednoczeniowej.

Takie stanowisko, nastawienie, może jeszcze nieujawnione, ale dające się wyczuwać u większości musiały razić mniejszość, w ambicjach niepołamowaną, rządzącą się prywatą, a nie patriotyzmem.

Stąd pod wpływem deklaracji w wielu ugrupowaniach, zwłaszcza u tych, w których większość składała się ku stanowisku pozytywnemu wobec deklaracji, musiały powstać dość silne tendencje odśrodkowe, osłabiające wewnętrzną spójność i dyscyplinę. Mogły pojawić się nawet próby anarchizowania, próby intryg, do rozbicia, unicestwienia akcji zjednoczeniowej.

Czy tak było? Nie spieramy się o to. Niech czytelnik sam sędzi, ale na pewno mogło być!

Minęło kilka miesięcy.

Aż tu nagle przychodzi zamach na pułkownika Koca. Bomba z mecha nizmem zegarowym. Czy była obliczona na to, żeby spowodować śmierć Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, czy tylko miała wywołać grozę w społeczeństwie przez sam fakt jej wybuchu wewnątrz willi w Małych Świdrach, czy w pobliżu willi? Niewiadomo! W ogóle nie prawie jeszcze nie wiadomo o wynikach śledztwa. Co do każdego szczegółu wybuchu pole do popisu dla domysłów — otwarte.

A prasa tymczasem walczy wciąż tylko jeden temat. Snuje domysły co

do politycznego środowiska, z którego wyszedł zamachowiec. Powiedzieć: „snuje domysły“, to mało. Z głosów prasy, jakie przytaczaliśmy wczoraj i jakie dziś przytaczamy na trzeciej stronie, wynika, że organy różnych ugrupowań politycznych, wyprzedzają śledztwo całkiem poprostu i zwyczajnie rzucając podejrzenia na siebie nawzajem. Ty jesteś winien! Nie, ty jesteś winien! Aż przykro czytać.

Nazwisko zamachowca, jeśli nie jest już znane władzom, jak to niektórzy organy podawały, to w każdym razie wcześniej, czy później, będzie znane.

Sympatje polityczne zamachowca też napewno zostaną ustalone. Pociąg się przedwcześnie denerwować?

Pisaliśmy o tym, że środowisko, które wydało zamachowca, powinno być zmiecione z powierzchni polskiej rzeczywistości. Niewątpliwie! Ale ścisłe tylko to środowisko. Pojęcia środowiska nie można tu zbyt rozszerzać. Nie wolno, aż tak pesymistycznie patrzeć na nasze życie polityczne, aby przypuszczać, że w Polsce istnieją wielkie stronnictwa, złożone z terrorystów. Terrorysty to raczej peryferie stronnictw, grupy anarchizujące, wyrzute z poczucia dyscypliny partyjnej, kompromitujące poważne i legalne partie. Tym grupom wojnę aż do wytopienia powinien wypowiedzieć nie tylko rząd, ale przede wszystkim partie, chcące uniknąć kompromitacji.

Sprawa firmy pod koniec tych naszych rozważań, jak widzimy, znowu wpływa na plan pierwszy. Tym razem w innych zupełnie okolicznościach. Ci sami ludzie, którzy przeciwko akcji zjednoczeniowej podnoszą argument firmy i tym argumentem wojują, gdy chodzi o zamach na płk. Koca, odwrotnie obawiają się, żeby im samym ten argument najmocniej nie zaszkodził, gdy się okaże, że zamachowiec był sympatykiem ich stronnictwa. Póki śledztwo trwa, można się tak czy inaczej bronić od hipotetyzacji, ale później, jeżeli nie dać Boże im potęzy się potwierdzą, co wtedy będzie?

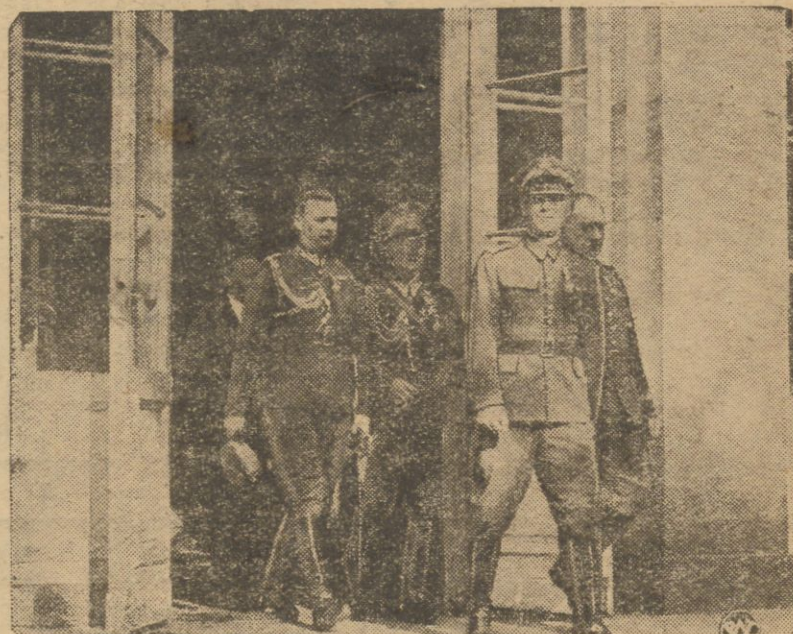
Cały ten wypadek z zamachem stałby się dobrą nauką. W dziedzinie tak

żywej, tak wartko płynącej, jak polityka, gdzie trzeba wzrokiem od razu obejmować wielkie horyzonty, nie można zbyt wielkiej uwagi przywiązywać do zagadnień dalszych kategorii, bo się przez to traci z oczu zagadnienie pierwszoplanowe. I trzeba nie raz poświęcać daleko większe i droższe rzeczy niż firma, niż ambicja, niż prawo autorskie.

Zamach na płk. Koca może się też okazać w końcu tym przysłowiowym złem, które na dobro wychodzi, o ile nauczy pewnych ludzi ofiar i zaszczerpi w ich umysłach nieco szerszych myśli. Mądry Polak po szkodzić przestanie się boczyć na czyjąś firmę, gdy na jego własną padnie wyraźna plama.

Piotr Lemiesz.

Posiedzenie sejmiku w sprawie wawelskiej



Zdjęcie przedstawia Pana Marszałka Śmigłego Rydzę, opuszczającego w towarzystwie pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego gmach Sejmu, po ukończeniu posiedzenia sesji nadzwyczajnej.

Może nie będzie wojny chińsko-japońskiej

WYCOFUJĄ SIĘ.

SZANGHAI (Pał). Wojska japońskie rozlokowane w pobliżu Lukucziao rozpoczęły wycofywać się dzisiaj o godz. 5 rano (czas miejscowy). Ruch na linii Pekin — Hankau który uległ przerwie od dwóch tygodni, ma być wkrótce przywrócony.

Tor kolejowy uszkodzony pod Lukucziao jest pośpiesznie naprawiany.

ZARYSOWUJE SIĘ MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA.

TOKIO (Pał). Agencja Domei komunikuje: Sytuacja w Chinach północnych zdradza tendencję do poprawy na skutek ewakuowania ubiegłej nocy przez wojska chińskie miejscowości Lukucziao i Paoszan.

W kołach zbliżonych do rządu japońskiego oświadczają, że nie ma żadnego powodu, dla którego rząd nankijski, który dotychczas uznał wszystkie ważniejsze układy natury lokalnej, zawarte z Japonią przez radę polityczną prowincji Hopei i Czahar, — miał obecnie odmówić zaaprobowania układu.

DALSZE ODPREŻENIE.

TOKIO (Pał). Agencja Domei komunikuje: Wobec stopniowego wykonywania warunków lokalnego układu przez władze chińskie, sytuacja w Chinach północnych, wedle doniesień z Pekinu, uległa dalszemu odprężeniu. Jednak japońskie władze wojskowe w Chinach północnych z niesłabnącą czujnością pilnują wykonania układu przez chińskie władze wojsko we.

WYCZEKUJĄ.

TOKIO (Pał). Z Nankinu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang Kai Szeka postanowiono po dłuższej dyskusji zachować stanowisko wyczekujące wobec porozumienia, zawartego przez sztaby wojsk japońskich i chińskich w północnych Chinach.

WOBEK ODPREŻENIA.

SZANGHAI (Pał). Jak donoszą z Tientsinu, wobec napiętej sytuacji tysiące Chińczyków zaczęły napływać do francuskiej i angielskiej koncesji, gdzie ceny w hotelach wzrosły w niebywały sposób. Wszystkie pociągi z Pekinu są przepełnione uciekinierami. Dotychczas ani w koncesji, brytyjskiej francuskiej, ani włoskiej nie wydano jednakże żadnych specjalnych zarządzeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny.

PRZYGOTOWANIA.

TOKIO (Pał). Agencja Domei donosi:

Wiadomości nadchodzące z Nankinu, Hankau i Szanghaju świadczą o gorących kowych przygotowaniach Chińczyków do akcji zbrojnej.

W Nankinie i Szanghaju wprowadzono no sady polowe. Do Tientsinu przybyło siedem ciężkich samolotów bombowych oraz dwanaście dział przeciwlotniczych z Nankinu. W m. Tajnan, stolicy tw. Szan si założono bazę lotniczą dla chińskich samolotów wojskowych. Dwie ciężkie dywizje wojsk nankińskich przybyły do prowincji Szansi. Chińczycy zamieszkali w dzielnicy międzynarodowej Szanghaju o głosili bojkot towarów japońskich.

OSTRE POGOTOWIE.

TOKIO (Pał). Agencja Domei donosi z Feng Tai, że tamtejszy oddział japoński znajduje się w stanie ostrego pogotowia z powodu załączenia w dniu wczorajszym m. Huang Tsun przez oddział chińskiej 29 armii w sile 4000 żołnierzy z 15 działami i 40 karabinami maszynowymi.

Sytuacja ogólna

TOKIO (Pał). Sytuację w sprawie północno - chińskiej określają w tutejszych kołach politycznych jak następuje:

Porozumienie, zawarte przez sztab wojsk japońskich w Chinach północnych z lokalnymi władzami chińskimi (układ z dnia 11 bm. i 19 bm.) oraz wycofanie wojsk chińskich z Lukucziao i Paoszanu niewątpliwie wpłynęło łagodząco na nastroje. Ostatni układ z 19 bm. daje

Japończykom satysfakcję, ponieważ przewiduje środki hamujące działalność organizacji komunistycznych i przeciwjapońskich, rozwijających ożywioną działalność w Chinach północnych.

Rząd nankijski, twierdząc w japońskich kołach politycznych, odciga się z zatwierdzeniem porozumienia. To stanowiło nie daje się wyłomaczyć, tym bardziej, iż rząd nankijski zatwierdził przed tym wszystkie układy, zawierane przez radę polityczną prowincji Hopei i Czahar z władzami japońskimi. Ostatni zaś układ nie narusza w niczym suwerenności terytorialnej Chin, lecz stwarza jedynie warunki pokojowego współżycia.

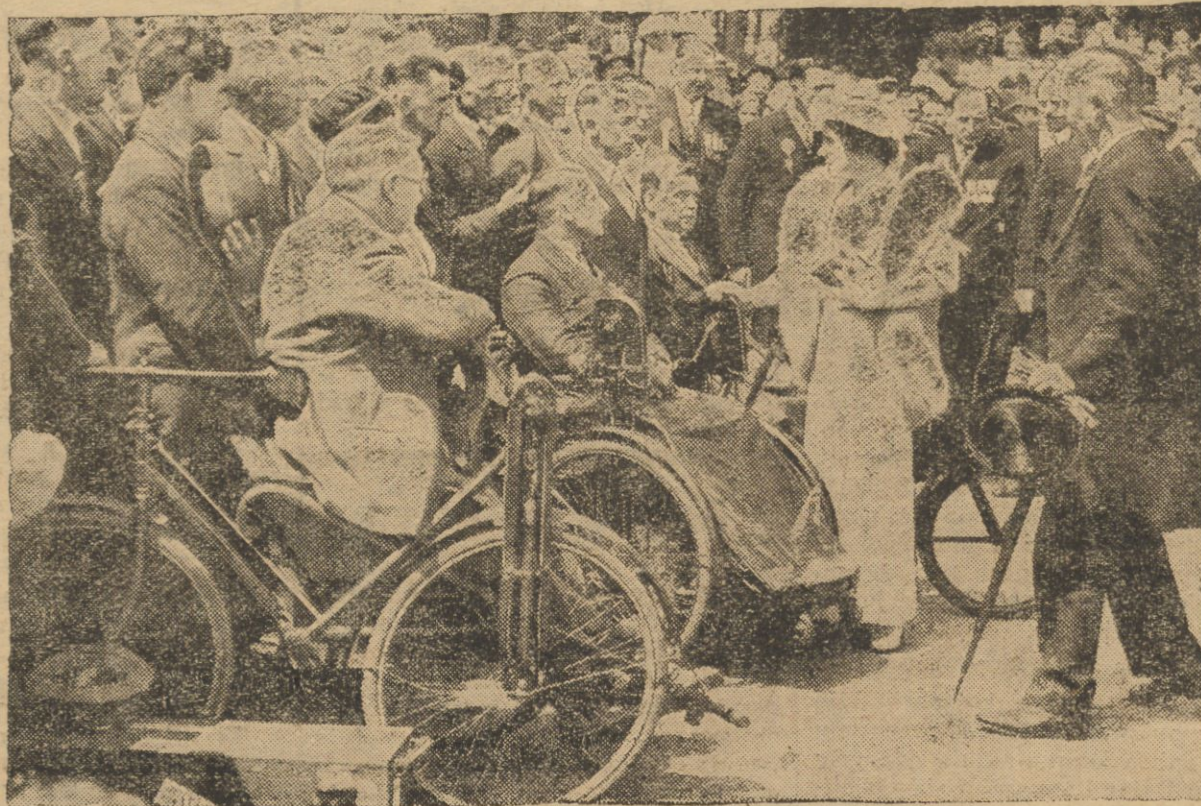
To stanowisko rządu nankińskiego i niewstrzymana koncentracja wojsk nankińskich na północy stwarza możliwości nowych zatargów w Chinach północnych.

Represje pracodawców na strajku hotelowym

PARYŻ (Pał). Duże zadowolenie i odprężenie w nastrojach ludności Paryża wywołała wiadomość o porozumieniu, osiągniętym w przemyśle hotelarsko — gastronomicznym. Strajk w tym przemyśle nie przybrał wprawdzie charakteru strajku powszechnego, tym nie mniej wywołał przykry niepokój, skutkiem incydentów, które się rozgrywały przeważnie w centrum Paryża.

Oficjalne osiągnięcie porozumienia nie kładzie wprawdzie kresu ostatniemu konfliktowi, ponieważ pracodawcy chcą wykorzystać obecne załamanie strajku do zadokumentowania swego triumfu i stara ją się zastosować represje w stosunku do uczestników i przywódców strajku.

Królowa Elżbieta a weterani



Królowa Elżbieta angielska rozmawia z weteranami wojny światowej w czasie pobytu w Cathays Park w Walii.

Wystawa prac konkursowych

na projekt pomnika

Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Od dzisiaj udostępniła została dla publiczności w jednej z sal Muzeum Narodowego wystawa projektów nadesłanych na konkurs na projekt pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Na konkurs nadesłano 60 projektów, 13 jednak odrzucono, jako nieodpowiadających warunkom. Rozpatrywano więc tylko 47 projektów. W myśl reguły min. wyróżniono 13 projektów, z których miało być wybranych 5-ciu, aby autorów ich zaprosić do ścisłego konkursu. Jury z 13-lu wyróżnionych wybrało 3 projekty i autorów ich: art. rzeźb. Henryk Kuna — przy współpracy arch. A. Boni, art. rzeźb. Jan Szczepkowski (przy współpracy arch. J. Sianożęckiego) i art. rzeźb. Marian Wnuk — (wraz z arch. Janem Kocimskim) zaproszeni zostali do przeprowadzenia swych projektów i przedstawienia ich sądowi konkursowemu do ostatecznej decyzji. Autorowie prac wyróżnionych otrzymają po zł. 1500 nagrody, która stanowi w pierwszym rzędzie zwrot kosztów faktycznych autorów. Autorowie prac wybranych — po zł. 10.000.

Pierwszy etap konkursu jest skończony. Obecnie autorowie prac wybranych przystępują do opracowania ostatecznego swych projektów, na co mają 8 miesięcy czasu.

Art. rzeźbiarz H. Kuna w koncepcji pomnika, który stoi na wznieśnięciu paromelrowym, na które prowadzi szerokie schody, wyszedł z kształtu krzyża niepodległości: w środku na prostym, czworokątnym cokole o wys. ponad 20 m. stoi 18-metrowa postać Marszałka, na czterech ramionach krzyża — ok. 10-metrowe wysokości postacie: żołnierza, uczo-

nego, rolnika i robotnika, ujęta jakby w kłamek czworokątnych kolumn. Dwie kondygnacje szerokich schodów prowadzą w dół do alei na skarpie, widok na za meczek Ujazdowski — otwartą. Granice terenu przeznaczonych pod pomnik oznaczone akcentami zieleni. Uderza wyjątkowo piękną projekcją głowy Marszałka, wykonany w gipsie (wielkość połowy naturalnej). — bardziej architektonicznemu rozwiązaniu bliższa jest koncepcja art. rzeźb. J. Szczepkowskiego, który przede wszystkim w połowie alei Marszałka Piłsudskiego projektuje bramę — łuk triumfalny o potężnej konstrukcji, pokryty płaskorzeźbami, poświęcony uczczeniu czy nu legionowego. Pomnik Marszałka stoi na wznieśnięciu, do którego prowadzi szerokie schody i ujęty jest w ramę łuk kolumnady. Marszałek stoi w płaszczu żołnierskim, Maciejówce, oparty o szablę z nieco pochyloną w dół głową. Na brami znajduje się drugi — konny pomnik Marszałka, już w mniejszych rozmiarach.

Art. rzeźb. M. Wnuk ustawił 8-metrową postać Marszałka na ogromnym cokole (wraz z podstawą — 22 m) rozszerzającym się u dołu, którego przednią część jest zaokrągloną. Na bocznych skrzydłach cokołu — herby województw. Od strony alei na skarpie plac obrzeżony jest niewielką kolumnadą, o rzadko rozstawionych kolumnach. Całość projektu pełna surowości i prostoty.

Wśród wyróżnionych projektów równie uderzająco niejednokrotnie bardzo starannie obmyślane i piękne szczegóły, żaden z nich jednak w rozmachu i pełni koncepcji nie dorównuje projektowi wybranym. Z należą dodać należy, że po ziom ogólny konkurs (poza pracami wyróżnionymi) jest niewysoki.

Nie wiadomo czy podział Palestyny dojdzie do skutku

LONDYN (Pat). Debaty palestyńskie, która toczyła się wczoraj w Izbie Gmin do późnej nocy zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego rozważania raportu komisji królewskiej, a rząd zrezygnował z domagania się poparcia Izby dla zaleceń raportu. Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który dokonał się o północy nastąpił głównie wskutek interwencji Churchilla, który podobnie zresztą jak Amery i szeregu innych po słowach konserwatywnych, oświadczył, że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udzielił się do Genewy bez wiążącego poparcia Izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy.

Lloyd George również poparł myśl Churchilla i ze swej strony zgłosił po prawku kompromisową.

Kompromis został przyjęty prawie jednocześnie przez całą izbę, jedynie 3-ch posłów radykalnie niezależnej Labour Party głosowało ze względów formalnych przeciwko. Izba gmin unikła więc w ten sposób głosowania nad merytoryczną stroną zaleceń raportu, a zwłaszcza nad kwestią podziału Palestyny, które znalazło w Izbie Gmin tylko przeciwników, że rząd nie chciał zaryzykować głosowania nad swoim pierwotnym wnioskiem. W kulach parlamentu wyrażano po zakończonej debacie przekonanie, że zalecenia raportu ulegną bardzo radykalnym poprawkom i że nie wiadomo, czy zasada podziału zostanie w ogóle utrzymana, przynajmniej w obecnej postaci. W kołach żydowskich wnik debatę wywołała wielka zadowolenia.

PALESTYNA MUSI BYĆ NIEPODLEGŁA.

JERUZOLIMA (Pat). Palestyński narodowy komitet obrony, zwany również sironnictwem Naszazibę złożył wczoraj obszernie memorandum w komisarzy, stałej komisji mandatowej, Lidze Narodów i brytyjskiemu ministrowi kolonii.

Memoriał ten stwierdza, że projekt komisji królewskiej jest w założeniu swym nie do przyjęcia dla Arabów. Wszelki podział Palestyny jest szkodliwy, natomiast kraj ten powinien na wzór Iraku uzyskać niepodległość.

Akcja na FON

WARSZAWA (Pat). P. minister spraw wewnętrznych przesłał pp. wojewodom o raz p. komisarzowi rządu na m. st. Warszawę instrukcję p. ministra spraw wewnętrznych do prowadzenia akcji wśród społeczeństwa na terenie województw na rzecz funduszu Obrony Narodowej.

Instrukcja ta ma na celu ujednolinit nie działalności samodzielnie utworzonych wojewódzkich komitetów FON. I skoordynowania wyników ich prac.

Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom, aby w sprawach organizacji i działalności na rzecz FON. przestrzegano była jak najdalej idącą współpracą władz administracji ogólnej z władzami wojskowymi.

Nie ma już znaczków z okazji wizyty Karola II

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż wobec dużej ilości zamówień, przewyższających znacznie nakład bloków ze znaczkami pocztowymi, wydanych z okazji pobytu w Polsce króla Rumunii Karola II, zamyka się z dniem 22 b.m. dalsze zgłoszenia na ich sprzedaż.

Trudności w Czechosłowacji

PRAGA (Pat). Dla usunięcia konfliktów, będących przyczyną ostatniego przesilenia rządowego postanowiono, że mające się odbyć w jesieni wybory komunalne, odbywać się będą nie wszędzie jednocześnie, lecz etapami, celem odebrania im charakteru politycznego.

Polscy harcerze z Ameryki i w Stołpcach

W dalszym ciągu objazdu i wizytacji obozów na terenie wileńszczyzny i nowogrodzkiej, harcerze z Ameryki przybyli do Stołpców, gdzie byli podejmowani obiadem żołnierskim przez władze KOP-u.

Tego samego dnia wycieczka udała się na pogranicze bolszewickie do wsi Rusakowice nad Niemnem, gdzie zwiedziła wzorowo urządzone obozy Harcerskich Drużyn Kolejowych z Nowego Sącza. Wieczorem przy udziale licznych tłumów z pobliskich wiosek oraz gości ze Stołpców, odbyło się reprezentacyjne ognisko harcerskie z pokazami tańców górskich, w strojach regionalnych, wykonanych przez zespoły drużyn harcerskich z Nowego Sącza.

Po spędzeniu pierwszej nocy pod namiotami pod polskim niebem, nazajutrz

Nożycami przez prasę

Panu z tym nie do twarzy!

P. Stanisław Mackiewicz, kiedyś w zamierzonej przeszłości współpracował w redakcji jednego pisma z p. Kazimierzem Okuliczem, jako jego młodszy kolega. Nastąpiło rozstanie i stosunki jego z p. K. O., jako na czelnym redaktorem „Kurjera Wileńskiego” ułożyły się nie najlepiej. Wilmianie te czasy dobrze pamiętają i czują słuszny żal do p. St. M. za to, że w owych czasach bardzo często rozminął swój talent publicystyczny na różne niecelujące z jego powagą docinki w stosunku do swego kolegi. Ale mniejsza o czasy minione. Nie wracaliśmy pewnie do tych smutnych wspomnień niepotrzebnych kłótni, które bardzo mocno zaważyły na osłabieniu pozycji społeczeństwa wileńskiego wobec różnych niepożądanych tendencji Warszawy, gdyby nie to, że obecnie p. Cat. nie może przeboleć poprawnych stosunków nowej redakcji Kurjera z dawnym redaktorem naczelnym.

Zestawiając bowiem ze sobą wszystko to, co p. Cat. pisze o „Kurjerze Wileńskim”, obserwując z jaką uporczywością atakuje nieobecnego p. Okulicza, któremu ze względu na jego obecne stanowisko nie wypada mieć się od powzięcia przekonania, że wszystko to jest robione wyłącznie po to, aby nas poróżnić z p. Okuliczem. Czyżby interwa? Po co? W jakim celu? Nie wiadomo! Nie będziemy tego dociekać. Wystarczy stwierdzić, że Panu, Panie Catie, stanowo z tym nie do twarzy!

P. Lemiesz.

Frank mimo wszystko spada

WARSZAWA (Pat). Mimo korzystnego rzekomo wrażenia, które wywarły na giełdzie ostatnie zarządzenie finansowe rządu francuskiego, frank wykazał w dniu dzisiejszym dalszy spadek i bardzo poważne fluktuacje.

Wielkie burze w Serbii

BIALOGÓRÓD (Pat). Burze, połączone z ulewami deszczami i zinnem wyrządziły wielkie szkody w środkowej Serbii i Bosni. Grad zniszczył całe zbiory w okolicy Mitrovića.

Na drodze z Valievo do Losnicy uniósł wezbrane wody betonowy most.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwegruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Zażarte walki pod Madrytem

NAVAL CARNERO (Pat). Agencja Havasa donosi: na froncie madryckim podjęto wczoraj od rana, z niezmniejszoną gwałtownością, wzajemne natarcia. Nadejście posiłków powstanie na północ od Quijorna, pozostawiając im na posunięcie się naprzód i zajęcie pozycji, skąd mogą ostrzeliwać drogę do do Escorialu. Od chwili rozpoczęcia kontrofensywy trwają za ciężkie utarczki między piechotą obu stron. Wojska rządowe zdają się jednak unikać starcia wręcz z oddziałami legionistów i regularów i uciekają się do obrony przy pomocy broni automatycznej. Wzrosła również znacząca rola artylerii, której działalność trwa bez przerwy. Piechota i lotnictwo powstanie działają w ścisłej współpracy.

Wojska rządowe natomiast stosują w akcjach swych znaczne ilości czołgów. Działanie ich jednak jest ograniczone, gdyż z powodu szalonego upału, panującego wewnątrz czołgów, załoga nie może w nich dłużej przebywać. Liczni dezercerzy przekraczają w dalszym ciągu linie powstanie.

Wojska rządowe wysadzają w powietrze od dwóch dni mosty i fortyfikacje między Las Rosas a Escorialem.

285 SAMOLOTÓW RZĄDOWYCH STRĄCONYCH.

RZYM (Pat). „Lavoro Fascista” donosi z Salamanki, że od chwili wybuchu wojny domowej lotnictwo powstanie pod nacelną komendą gen. Garda zestrzeliło w okresie od 18 lipca ub. r. 285 samolotów rządowych. Straty po stronie wojsk gen. Franco wynoszą tylko 38 samolotów.

BRAK MYDŁA.

LIZBONA (Pat). Z Barcelony donoszą, że panuje tam zupełny brak

Aresztowanie komunistów w Lublinie

W ostatnich dniach na terenie Lublina władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji kierowniczych jednostek partii komunistycznej. Za działalność wywołującą aresztowano kilkanaście osób, zajmujących ważne stanowiska w partii.

M. in. zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu: Janina Bilówna, aplikantka adwokacka; Zofia Goldfingerówna, absolwentka Uniw. Jagiello; Abram Nusman, buchalter; Silberberg Szloma, urzędnik bankowy; Kudłński, b. student K. U. L.; Orelstein Eljasz, buchalter; Nusym Rubin, subiekt; Korzeniowski Mieczysław handlowiec i inni.

mydła i że boraks sprzedaje się po 12 peset za kg.

HISPANOM NIE WOLNO DYSPONOWAĆ SWOJĄ GOTÓWKĄ.

SALAMANKA (Pat). Rząd narodowy ogłosił dekret, zabraniający Hiszpanom, przebywającym za granicą, swobodnego dysponowania kwotami, posiadanymi w bankach krajowych na rachunkach bieżących. Upoważnienia do dysponowania w przyszłości tymi kwotami będzie wydawał specjalny komitet walutowy.

Francja szwarcuje ochotników do Hiszpanii

CASABLANCA (Pat). Zawinął do Casablanki rządowy statek francuski „Golo” przybywający z Port-Elie. Statek ten wysadził na brzeg w Casablance 210 Hisz-

panów, sympatyków rządu w Walencji chcących dostać się na terytorium Hiszpanii rządowej.

Władze francuskie w Port-Elie gromadziły tych uciekinierów w barakach, oczekując odpowiedniej okazji celem przesłania ich do Hiszpanii rządowej. W Casablance Hiszpanie zostali umieszczeni w barakach i izolowani od wszelkiej styczności z miejscową ludnością i przez kazani konsulałowi hiszpańskiemu, celem wysyłki do ojczyzny.

Guatemala uznała gen. Franco

GUATEMALA (Pat). Prezydent państwa Ubico przyjął wczoraj nowoimnowanego posła rządu gen. Franco Rafaela Trana Blasa, który mu wręczył listy uwierzytelniające.

Francja trwa wciąż na swym stanowisku

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi: Stanowisko rządu francuskiego w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji nie uległo żadnej zmianie. Rząd francuski domaga się, aby był zachowany porządek dyskusji, ustalony przez projekt

brytyjski, to znaczy, aby jako pierwsza omawiana była sprawa międzynarodowej kontroli jako druga — wycofanie ochotników, jako trzecia wreszcie — uznanie obu stron za strony walczące.

Słowacy chcą autonomii

BRATISLAWA (Pat). W Rozemberku pod przewodnictwem ks. Hlinki odbyło się zebranie posłów i senatorów słowackiego sejmiku ludowego. Ks. Hlinka zagajając zebranie przypomniał, że Słowacja przeżywa rok jubileuszowy umowy piłsudskiej, co winno być dla Słowaków podnieśnięciem do podwojenia wysiłków

w kierunku jej zrealizowania. Słowacy nigdy i za żadną cenę nie wyrzekną się autonomii.

W związku ze zbliżającymi się wyborami gminnymi uchwalono rozpoczęcie energicznej akcji propagandowej celem „zwyęszania słowackiej idei narodowej w samorządach w Słowacji”.

Nowy Dalay Lama

NANKIN (Pat). Tutejsza komisja mongolsko-tybetańska opublikowała komunikat na zasadzie depeszy z m. Hsining (stolica prowincji Tsinhai), że 50 lamów tybetańskich odnalazło 14-te wcielenie Dalay-Lamy w postaci młodego chłopca w miejscowości Taernsu. Donoszą poza tym, że nowy Dalay-Lama znajduje się już w drodze do Hsiningu.

Powyższa wiadomość wzbudziła wielkie poruszenie w kołach buddyjskich, ponieważ na krótko przed opublikowaniem komunikatu o odkryciu nowego Dalay-Lamy rozeszła się pogłoska, że głowa mongolskich buddyistów i długoletni antagonista Dalay-

Lamów tybetańskich — Panzen-Lama nie uzyskał pozwolenia na wjazd do Tybetu.

Bohaterski uczeń

PARYŻ (Pat). Z Lyonu donoszą z niezwykłej odwagą 19-letniego ucznia szkoły lotniczej Fauconnet, który na skutek zepsucia się silnika zmuszony był nagle lądować i wołał narażać się na niebezpieczeństwo śmierci przez rozrząskanie nie swego samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób. Samolot istotnie rozrząskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Policjant zastrzelił żonę i rywala Krwawy dramat małżeński

W lesie, w pobliżu Międzyborowa, gmina Żyrardów, rozegrał się wstrząsający dramat małżeński.

Przed kilku dniami do kier. posterunku w Międzyborowie, starszego posterunkowego Karola Dyski, przybyła na wakacje żona Władysława, nauczycielka szkoły powszechnej w Żyrardowie.

Między małżonkami panowały niezwykle zastrzeżone stosunki, gdyż Dyska podejrzewał żonę o zdradę, lecz tego nie mógł jej udowodnić.

Wczoraj późnym wieczorem, Dyska zauważył, że żona pokryjono opuszcza mieszkanie i udała się w kierunku lasu. Policjant tknięty przeczuciem, czając się za drzewami, udał się za nią.

W pewnej chwili zauważył, że do koblęty podszedł posterunkowy z Żyrar-

dowa, Romanowski. Młoda para zaczęła się czulić.

Wówczas uniesiony gniewem Dyska dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w kierunku żony, zabijając ją na miejscu. Następnie skierował broń przeciwko jej towarzyszkowi, posterunkowemu Romanowskiemu. Romanowski padł. Trzy kule utkwiły w jego piersiach.

Bezpośrednio po dokonaniu podwójnego morderstwa, st. posterunkowy Dyska udał się na posterunek w Żyrardowie, gdzie oddawszy dyżurującemu przodownikowi broń, zameldował o zajściu. Policjanta aresztowano, a na wskazane przez niego miejsce wyjechała komisja.

Zwłoki zamordowanych przewieziono do Żyrardowa, a zabójcę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Potworne morderstwo

Ze wsi Młowodz, gm. Dobromyśl w pow. baranowski, donoszą o zamordowaniu w dniu 20 b.m. mieszkanki tej wsi Tekli Drodz przez pederżnięcie brzytwa gardła. Wszczęte przez policję dochodze

nie ustalilo, iż morderstwa dokonał mąż jej Jakub na tle nieporozumień rodzinnych. Drodz przyznał się do winy i został aresztowany.

Zanim zostanie ujawnione nazwisko zamachowca...

Zacytowane przez nas wczoraj głosy prasy, zbliżone do ONR, dotyczące domniemań co do środowiska, z jakiego pochodził sprawca zamachu na Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, wywołały w prasie b. żywe echo. „Dobry Wieczór” — „Kurjer Czerwony” w artykule p. t. „Nożyce odzyskują się...” cytują podane przez nas wczoraj urywki z „Wieczoru Warszawskiego” i „ABC”, zaopatrując je następującym komentarzem:

„W tych słowach jest już właściwie cały obraz i cały nawet mechanizm zbrodni. Brzmia one nieledwie jak wyznanie i obrona zarazem.

Zanim władze śledcze ujawniły środowisko zbrodniarza, panom z „Wieczoru Warszawskiego” i „ABC” wzięli już z kieszeni argument, którym może będą szermować już jutro...”

Również „Dziennik Poranny” omawia tę sprawę:

„Na innym miejscu zajęliśmy się nie prawdopodobnym wprost objawem „ulrasy głowy” i panicznego strachu, jaki wykazała grupa tak zw. legalnego ONR i „Wieczoru Warszawskiego”. Panowie ci, przerażeni czynem zamachowca z Małych Świdrów i groźbą odpowiedzialności przed społeczeństwem tych czynników, które propagują barbarzyńskie, terrorystyczne metody w walce politycznej, wytwarzające atmosferę anarchy i zbrodni — „na wszelki wypadek” postanowili „wybieść” swych bliższych i dalszych przyjaciół. Uczynili to zaś tak naiwnie, w takim popołudniu, że aż zmusili opinię publiczną od zastanowienia, do po ważnych refleksji, no i nieprzyjemnych plotek, naszym zdaniem nieuzasadnionych. O czym bowiem świadczy strach „Wieczoru Warszawskiego”? Tylko o tym że ideologowie i „władze” ONR tak nie są pewni moralnych czynów, tyczących członków za przyjaźnioną a kłedyś utworzoną przez nich organizację, że wszystkie nawet najgorsze wybryki czy zbrodnie są gotowi uważać za możliwe.

Kompromitacja „Wieczoru Warszawskiego”, który przy tym odgrywa też ostatnio tajemniczą rolę propagatora zachodniej masonerii, jest tak wielka, że postanowilo poprosić go o pomoc bratnie „ABC”.

Tego rodzaju głosami prasy „ABC”

poczuło się do żywego dotknięcia. W pisany z pasją artykule p. t. „Wyczynami detektywów z Czerwoniaka zajmie się sąd” czytamy:

„Aż dziw bierze, że jeszcze chodzimy na wolność, choć nasi sympatyczni koledzy dziennikarze już wskazują na nas palcem.

Udający dziennikarzy panowie z „Dobrego Wieczoru” zabawiają się w detektywów. Każdemu to wolno, pragniemy tylko zauważyć, że wedle przepisów Syndykatu Dziennikarzy praca dziennikarska musi być zajęciem głównym jego członków. Ojane wyśliki panów z czerwonej prasy robią wrażenie, jakby prace śledcze zajmowały ich więcej niż prace dziennikarskie.

„By na przyszłość redaktorzy „Czerwonego Kurjera” nauczyli się trzymać bardziej odpowiedzialności dla siebie tematów dziś rano wniesiona będzie przeciw temu pismu skarga do sądu”.

A więc aż tak... Jakże reaguje drugi z „winowajców burzy”, „Wieczór Warszawski”? Konto tego pisma obciąża jeszcze ponadto zarzut postawiony przez „Gazetę Polską”, że nie zajęło ono w sprawie zamachu zasadniczego stanowiska. W wymianie zdań na ten temat „Gazeta Polska” pisze:

„Twierdzenie, że „Wieczór Warszawski” połamie „zamac”, gdyż połamie każdą zbrodnię” jest istotnie pierwszą próbą postawienia sprawy na płaszczyźnie zasadniczej. Jest to jednak próba bardzo wstydliwa, takie stwierdzenie niejako mimochodem. Powtarzające się w Polsce metody stosowania terroru są tak liczne, że wymagają one mocnego i zdecydowanego napiętnowania i to nie jeden raz tylko, nie tylko na marginesie ostatniego zamachu. A tego „Wieczór Warszawski” jeszcze nie uczynił.

Na to wszystko „Wieczór” odpowiada artykułkiem, który cytujemy dosłownie:

Zamach na plk. Koca zasługuje na jak najostrzejsze potępienie i to niezależnie od wszelkich względów politycznych, — po prostu dlatego, że był czynem odrażającym moralnie, zwłaszcza jako zamach skrytykowany. W społeczeństwie moralnie zdrowym,

z najostrzejszym potępieniem spotykają się ci, którzy z ukrycia kierują zbrodniczą ręką. To są stwierdzenia oczywiste i nie ma co do nich wątpliwości.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że cel osiągnąć chciał zamachowiec, do czego dążyła ręka, która nim kierowała. Ze strony prasy najbliższej obozowi plk. Koca, padło twierdzenie, że zamach był próbą zabicia nie tylko osoby, ale samej idei zjednoczenia narodowego. Jeżeli tak było, to zamach byłby nie tylko czynem moralnie zasługującym na jak najostrzejsze potępienie ale także z punktu widzenia interesów Polski — czy nem najbardziej szkodliwym. Trudno po poprosie uwierzyć, by inspiracja do tego zamachu wyszła z kół polskich, a nie z kół zależnych od tych czy innych agentur obcych.

Tymczasem już w pierwszym dniu po zamachu znaleźliśmy w niektórych organach uwagi i oświadczenia zawierające supozycje — przed ogłoszeniem wyników śledztwa — że odpowiedzialność za zbrodnię obciąża całe wielkie środowisko polskie.

To też stojąc z daleka od wszelkich partii politycznych, a dążąc do poniesienia walk wewnętrznych i zespolenia sił polskich w twórczym wysiłku, stwierdziliśmy że czasem pozory wskazywać mogą na pewne środowisko, podczas gdy istotnie, niewykryte sprężyny znajdują się gdzieś indziej. Ostrzegaliśmy w słowach mocnych i stanowczych przed połączonym obciążaniem jednego środowiska odpowiedzialnością za zbrodnię w chwili, kiedy ukryte sprężyny działania nie są jeszcze ujawnione.

„Kurjer Poranny” pisze o konieczności wzmocnienia w kraju poczucia powszechnej odpowiedzialności:

„Bo ważny tylko. Deklaracja zawierała cały usęp poświęcony Kościółowi, tymczasem jak gdyby w odpowiedzi wybuchła znana sprawa wawelska. Deklaracja wskazywała na konieczność wzmocnienia poczucia autorytetu w życiu polskim, tymczasem jak gdyby w odpowiedzi następuje uwalniający werdykt sędziów przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego, werdykt mogący być rozumiany, jako rozgrzeszenie dla wszelkich samosądów. Wreszcie wybuchła bomba w Małych Świdrach...”

Wszystkie te fakty zrodzić się mogą w atmosferze zaniku poczucia odpowiedzialności.

Nie wiemy, kogo śledztwo obarczy winą za zbrodnię niedzielną. Ale nie zwolni od odpowiedzialności moralnej tych wszystkich, którzy przyczyniają się do powstawania atmosfery, ułatwiającej szerzenie się występnych, a nawet terrorystycznych planów.

Na kongresie partii komunistycznej w Bułgarii aresztowano centralny komitet

SOFIA (Pał). Podczas kongresu komunistycznej partii Bułgarii, który odbywał się w górach w pobliżu Sofii, policja aresztowała centralny komitet partii w składzie 10 ludzi, pomiędzy którymi znajdowali się 3 osoby, które ostatnio przybyły ze związku sowieckiego.

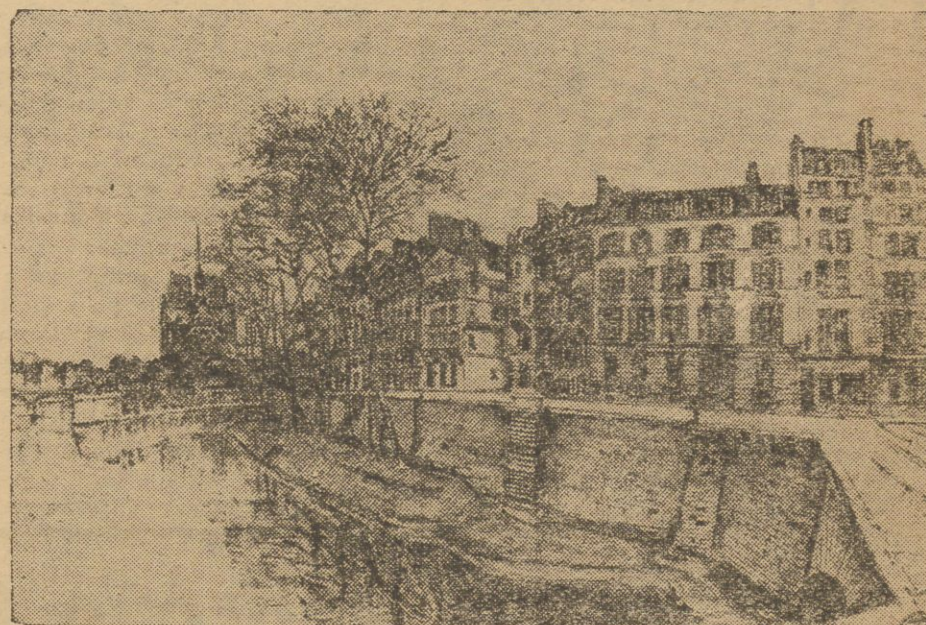
dzian wytworny mimo skromnego stroju, „z dumną głową, z oczami pełnymi, rzucającymi światło niezwykłe, z cerą o rzadkiej bladeści, włosami w nieładzie” — jednym słowem idealna postać wojującego romantyzmu. Poe był wspaniałym typem romantycznego młodzieńca. Romanizm bije nie tylko z jego utworów. Ale cała jego przeszłość, wszystko, co przyniosł w toristrze swego młodego życia, było wcieleniem romantyzmu. Ojciec jego bogaty, wzięty, pochodzący z dobrej rodziny adwokat zakochał się w aktorce, ożenił się z nią, rzucił swój zawód, by wstąpić na scenę: a trzeba pamiętać o słowniku ówczesnych do stanu aktorskiego, by rozumieć całą romantyczność tej naprawdę niezwyklej historii. Nie trzeba oczywiście dodawać, że rodzina wyparła się romantycznego wyroka. W 1809 roku urodził się kochającemu małżeństwu syn Edgar. Rodzice dali mu w dziedzictwie niesłychaną wrażliwość do nastrojowości, umiejętność widzenia dramatów życia. Poza tym nie dali mu nawet wychowania, gdyż po dwu latach

Ciekawa wystawa w Bibliotece Polskiej w Paryżu

W zastalzonej Bibliotece Polskiej w Paryżu została otwarta niezwykle interesująca wystawa pod nazwą: „Fryderyk Szopen, George Sand i ich przyjaciele”.

Zdjęcie Nr 1 przedstawia nieznaną portret Fryderyka Szopena umieszczony na wymienionej wystawie.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia malowniczo położony gmach Biblioteki Polskiej w Paryżu, według drzeworytu Konstantego Brandla.



Bela Kun zostanie rozstrzelany?

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł przywódca komunistów węgierskich Bela Kun od 3 dni pozostaje w więzieniu. Bela Kun został oskarżony o to, że podczas swoich dwukrotnych wyjazdów do Hisz-

panii usiłował słamąć nawiązać łączność z „trockistami”, co mu się podobno awet udało. Belę Kuna aresztowano na podstawie oskarżenia go z §§ 58 i 59, które to paragrafy przewidują jedynie karę śmierci.

Sprawa cen zapalek

W związku z wprowadzoną od 1 lipca r. b. obniżką cen zapalek o 20 procent, w niektórych dziennikach ukazały się artykuły traktujące sprawę tę w sposób mogący zdezorientować czytelników i nasuwać im przypuszczenia, że ceny zapalek są dowolnie regulowane przez spółkę dzierżawiającą monopol zapalczany. W rzeczywistości sprawa sposobu ustalania cen zapalek została uregulowana w zawartej przez rząd w r. 1930 umowie o dzierżawę monopolu zapalczanego, która określiła w jakich przypadkach następuje zmiana cen zapalek i które to jej współczynniki i w jakim stopniu mają mieć wpływ na taką zmianę.

W r. 1930 w związku z zaciągnięciem przez rząd t. zw. zapalczaną pożyczką na sumę 32,400,000 dolarów ustalono

opłaty monopolowe w takiej wysokości, aby one mogły pokryć raty amortyzacyjnych pożyczek wraz z umówionymi odsetkami w wysokości 6 i pół procent.

Przeprowadzona od 1 lipca b. r. znaczna, bo 20 proc. obniżka cen zapalek mogła dojść do skutku dzięki temu, że spółka dzierżawiająca monopol zapalczany zdołała skłonić posiadaczy obligacji pożyczki zapalczanej do obniżenia stopy procentowej od tej pożyczki z 6 i pół na 4 1/2 procent.

Skarb państwa uzyskawszy obniżkę umówionego przy zaciągnięciu pożyczki jej oprocentowania mógł dzięki temu zredukować pobierane od spółki należności a tym samym przyczynić się także ze swej strony do znacznego obniżenia cen zapalek.

Budowa dróg do kopca na Sowińcu

Po ukończeniu sypania kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, prowadzone są obecnie prace nad budową dróg dojazdowych w rejonie kopca oraz urządzeniem jego otocze-

nia. M. in. jest obecnie w toku praca nad uporządkowaniem drogi przez las od strony miasta, przez co kopiec będzie lepiej widoczny od strony łośi krakowskich.

Prezes KKO oskarżony o plagiat

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko prezesowi Komunalnej Kasy Oszczędności na powiat Warszawski Bolesławowi Chomiczowi.

Pełnomocnik Mieczysława Czerwińskiego adw. Beylin wystąpił przeciwko prezesowi KKO o naruszenie prawa autorskiego, polegające na wydrukowaniu w ulotce reklamowej wysyłanej do mieszkańców stolicy, jego wierszyka z pominięciem nazwiska autora i uzupełnieniem treści reklamą Komunalnej Kasy Oszczędności. Wiersz ten przedrukowano z „Głosu Nauczycielskiego” z datą 1932 r.

Proces o plagiat rozpatrywany będzie w końcu sierpnia przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Proces o plagiat rozpatrywany będzie w końcu sierpnia przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Regulacja Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie



Reprodukujemy oryginalne i jedyne w swoim rodzaju zdjęcie: konne pługi zaorujące plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie w związku z podjętą przez Zarząd Miejski regulacją tego Placu i przystosowaniem go do potrzeb urbanistycznych stolicy.

Ludzie i czasy

Największy romantyk Ameryki

Baltimore przed stu laty wyglądało bardzo skromnie: domki przeważnie jednopiętrowe, jezdnie nie uporządkowane, ludność niecałkiem jeszcze okraszana. Tym nie mniej wykłwały na tym kulturalnym pustkowiu szersze ambicje i wytworniejsze indywidualności. Jedno z pism baltimorskich ogłosiło w r. 1833 konkurs literacki — na powieść i poemat. W jednym i drugim dziale zwyciężył nieznany nikomu autor, podpisujący się Edgar Allan Poe. Przewodniczący komitetu konkursowego niejaki Kennedy zwrócił uwagę na autora z powodu... wyjątkowo pięknego charakteru pisma. Czując zaś powołanie na baltimorskiego mecenasa p. Kennedy posłał zwycięzcy konkursowemu zaproszenie na obiad. Otrzymał odpowiedź, która nim wstrząsnęła.

List świetnie zapowiadającego się młodego autora brzmiał następująco: „Pańskie zaproszenie było dla mnie powodem dużego cierpienia. Nie mogę skorzystać z Pańskiej uprzejmości ze względów bardzo upokarzających — z racji stanu mego ubrania. Wyobraź Pan sobie, jakim jest upokorzeniem, przyznanie się, które czynię. Ale jest to konieczne”.

P. Kennedy nie długo się zastanawiał nad pięknie wykaligrafowanym listem. Znalazł Edgara Poe w ostatniej nędzy, niemal umierającego z głodu. Studolarowa nagroda, jaką autor na konkursie otrzymał, pozwoliła mu się nieco oporządzić. W miłej pogawędce ze swym protektorem streścił krótko dotychczasowe swe dzieje. W wykwinym gabinecie baltimorskiego mecenasa siedział mło-

niemal jednocześnie zgaśli na suchoty. Edgara usynowił bogaty kupiec Allan.

W okresie dzieciństwa i chłopięctwa był już Edgar tym gorącym wzruszającym się romantykiem. Pewnego razu złożył wizytę jednemu ze swych kolegów. Matka kolegi uśmiechnęła się do niego objęła go ramieniem, powiedziała coś miłego. Chłopak omal nie zemdał z wrażenia. Odtąd owa dama stała się dla chłopca kimś niesłychanie drogim i bliskim. W domu owego kolegi zdarzyło się jakieś nieszczęście i przyjaciółka Edgara dostała pomieszczenia zmysłów i wkrótce umarła. Co robił ten idealny romantyk? W ciągu kilku miesięcy co noc odwiedzał Edgara emmentarza, siadywał nad mogiłą, przynosił kwiaty, wsłuchiwał się w szum drzew, w krzyki puszczyków, w świst wiatru (ileż podobnych nastrojów znajdziesz później w jego utworach). Często zasypiał, mając zamiast poduszki pod głową mogiłę. Wracał do domu już po wschodzie słońca.

Taki był „klimat” jego lat młodych. Wyobrażamy sobie jaki wyrósł

z niego mężczyzna. Mógłby zostać przeculonym młodzieńcem, gdyby nie jego talent i nie umiłowanie piękna. Była to dusza nawskroś szlachetna. W r. 1827 ruszył śladem wielkich romantyków walczyć o wolność Grecji. Czy tam był, co robił — nie wiemy. Tajemniczy pobyt jego w Europie rozświetla tylko jeden błysk, w którym romantyzm jaśnieje pełnym blaskiem: było to w jednym z francuskich portów, a w epizodzie tym brała udział kobieta. To nagłe światło, które pada na mrok dwuletniej podróży po Europie, daje nam widzieć poecie, jak pada przebity szpadą. Jakimś cudem odzyskał zdrowie i wrócił do Ameryki. Wydaje tu tom wierszy, ale któż może żyć z wierszy: przecie sama sława nie tuczy; zresztą Poe nie uzyskał nawet sławy. W dodatku Allan, który się po raz drugi ożenił, zerwał z nim stosunki. Poe próżno próbuje wypłynąć: walka ta jest najbardziej niezdolna — nie jest to walka za wzbudzoną morzem, lecz szamotaninę się w bajorze niezrozumienia i obojętności społeczeństwa. Są plotki, że jeździł walczyć o wolność Polski w 1831

Kaczki lecą z nad morza...

Wczorajsze „Słowo“ podało:

General Thomme ratuje min. Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego

GDYNIA. Wiceminister komunikacji Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski omal nie padli ofiarą tragicznego wypadku na morzu w pobliżu Juraty.

Onegdaj na wybrzeżu bałtyckim pod Juratą szalał sztorm. Liczni kąpielowicze na plaży zauważyli łódź borykającą się z falami w odległości około kilometra od brzegu.

W pewnej chwili łódź pod uderzeniem fali przewróciła się. Dwaj znajdujący się w łodzi mężczyźni wpadli do wody i zaczęli tonąć.

Na brzegu powstało zamieszanie. Z przysłani wyruszyła natychmiast na ratunek szalupa motorowa, którą jednak pierwsze uderzenie fali przewróciło, tak że ratownicy wpław powrócili do brzegu. Na plaży zebrał się wielki tłum ludzi, nikt jednak nie miał odwagi rzucić się na pomoc tonącym.

W tej samej chwili zbliżył się do brzegu gen. Thomme, dow. O. K., który zorientowawszy się w tragicznej sytuacji, bez namysłu rzucił mundur i popłynął w kierunku tonących.

Mimo półkilometrowej przeszło odległości, świetny zresztą pływak, dotarł do miejsca wypadku. Wyrwana łódź pływała do góry dnem, a po obu jej stronach trzymali się kurczowo za kil ostatni wysiłkiem, walcząc z żywiołem, dwaj mężczyźni.

Gen. Thomme widząc, że tonący osłabli, do tego stopnia, że już nie będą mogli utrzymać się na powierzchni, kolejno przymocował obu przynocmy kostiumów kąpielowych do łodzi, po czym chwyciwszy jedną ręką łódź, poczęł płynąć z powrotem do brzegu, holując łódź i ofiary tragicznego wypadku.

Fala była jednak tak silna, że generał zdecydował się zostawić na chwilę łódź i popłynął do brzegu po pasy ratunkowe. — W kilka minut był już na brzegu i zabrawszy korki i pasy ratunkowe popłynął z powrotem na morze.

Ubezpieczycielscy obu tonących generał zostawił łódź i płynął do brzegu ciągnąc za sobą na pół przytomnych mężczyzn.

Tymczasem na brzegu utworzył się kilkunastometrowy łańcuch trzymających się za ręce osób. Na 50 metrów od brzegu generał zaczął tracić siły i zawołał wyczerpany: „Podajcie mi rękę!”

W tej chwili dosięgnął go łańcuch i generał Thomme dociągnął do brzegu uratowanych.

Po przyholowaniu obu rozbitków do brzegu, zgromadzona publiczność zgłowała generałowi niezwykle burzliwą i serdeczną owację.

Tymczasem lekarze przystąpili do cudenja rozbitków i dopiero wówczas do-

wiedziano się, że jednym z uratowanych jest wiceminister komunikacji Bobkowski, zaś drugim mjr. dypl. Wojciechowski.

Wzruszająca była chwila gdy oczyszczony się z omdlenia po zabiegach lekarskich udał się do gen. Thomme mjr. Wojciechowski i podziękował mu słowami: „Panie generale, dzieci moje nie mają matki. Dzięki panu generałowi po-

stał im przynajmniej ojciec!”

Mjr. Wojciechowski doznał kilku ran zadanych przez ostry kil łodzi.

Wypadek min. Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego wywołał wielkie wrażenie na całym wybrzeżu.

We wczorajszym „Kurjerze Porannym“ czytamy:

Z igły widły

Wczorajsza prasa południowa w ślad za porannym „I.K.C.“ krakowskim podejmuje pod sensacyjnymi tytułami telefoniczne (sic!) relacje „własnych korespondentów“ o wypadku, jakiemu rzekomo ulegli wicemin. komunik. Bobkowski i mjr. Wojciechowski podczas wycieczki morskiej na polskim Bałtyku.

Tonących już wycieczkowiczów uratował gen. Thomme, przepływając dwa razy (!) ponad pół km po wzburzonym morzu, opadających z sił przywiązał kostiumami kąpielowymi (!) do wyrwanej łodzi, wreszcie tę łódź przyholował do brzegu, po czym mjr. Wojciechowski zameldował się generałowi, dziękując za uratowanie i t. d.

Wedle zaczerpniętych przez nas infor-

macyj u źródeł miarodajnych, cała sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

Wprawdzie był fakt wyrwania łodzi, ale zdarzył się przed 10 dniami. Wicemin. Bobkowski i mjr. Wojciechowski wrócili do brzegu i nie z odległości ponad 500 m, jeno 40—50 m. Wracali w ten sposób, że wicemin. Bobkowski płynął, mjr. Wojciechowski zaś jechał okrzakiem na wyrwanej łodzi.

Oczywiście nie było sztucznego oddychania, krzyków przerażenia, manifestacji i t. p.

Niesmak wielki budzi podobna obsługa prasowa. Ścisłość „informacyjna“, oraz poczucie aktualności i taktu „I.K.C.“ po raz tam któryś zdaje swój już przysłowiowy egzamin...

Podróże kosmiczne w literaturze

W epoce Kopernika, a właściwie w czasie znacznie późniejszym, gdy teoria Kopernika przyjęła się w świecie, w tym czasie narodziła się myśl o podróży na owe, podobne do naszej ziemi, wirujące wokół słońca olbrzymie kule-planety. Skoro na ziemi życie aż kipi, przelewa się bujnie i raduje słońcem, tedy na innych, krążących koło słońca planetach powinno być to samo. A może tam życie jest lepsze, jaśniejsze, przyjemniejsze?

Dante Alighieri, wielki poeta średniowiecza, widział oczyma wyobraźni jeszcze przed Kopernikiem wszechświat za ludznoy duszami zbawionymi. W swojej Boskiej Komedii umieścił bowiem raj na owych ciałach niebieskich. Fantazja przenosiła odłąd nieraz poetów na inne planety, a podróż na księżyc obmyślał już zupełnie poważnie Leonardo da Vinci, słynny matematyk, budowniczy, poeta rzeźbiarz i malarz, pierwszy konstruktor lotniczy. Komunikacja po powierzchni ziemi i wody była jednak w owych czasach tak mało udoskonalona, że nie budziła jeszcze marzeń o dalekich jazdach. Dopiero wiek XIX stworzył możliwości, o których się dotychczas ludziom nie śniło.

W tym czasie fantazja poetów i pisarzy coraz częściej objęła sobie za misję podróże międzyplanetarne. Współdziała temu także coraz rozleglejsza wiedza astronomiczna, coraz dokładniejsze

obliczenie odległości planet, coraz dokładniejsze obserwacje ich powierzchni.

Księżyc najbardziej interesował ludzi, jako że jest najbliższą ziemi i najłatwiej go obserwować. Niestety, najszybciej też przekonano się, że właśnie księżyc jest najmniej pociągającym celem podróży międzyplanetarnej: pozbawiony powietrza i wody, martwy glob krąży w przestrzeni jak wielkie cmentarzysko, połykając w świetle słońca odblaski rozpalonych piasków i popiołów swych wielkich pustyni, pół zastygłej lawy. Ale fantazja nie zna granic: świetny poeta polski, Jerzy Żuławski, pisze powieść o wielkiej tęsknocie ludzkiej, powieść, której akcja rozgrywa się na księżycu. Ponieważ nasz satelita zwrócony jest do nas zawsze tą samą półkulą, więc, jak powiada Żuławski — może z drugiej strony, na tej półkuli, której nigdy nie widzimy, wskutek siły odśrodkowej znajdują się powietrze i woda, główne czynniki życia — i może tam są istoty żyjące. Wysłał więc, wysłany z olbrzymiego działu pocisk, w którym kilkoro ludzi i pies odbywają podróż na księżyc. Podróż kończy się szczęśliwie, załoga pocisku traci tylko jednego uczestnika wyprawy.

A jednocześnie pojawiają się w literaturze fantastycznej utwory o podróżach na odległe planety. Po rewelacjach astronomów Schiaparelliego, który w roku 1877 wykonał na zasadzie obserwacji rysunki planet, gdzie plamy na powierzchni połączone były prostymi liniami, nazwanymi kanałami Schiaparelliego, następnie po rysunkach, które ogłosił astronom amerykański Lovell, zapanowała moda na Marsa, planetę, najbardziej znaną, zamieszkałą niewątpliwie przez istoty inteligentne, które sobie pobudowały kanały i prowadzą niechybnie bardzo udoskonaloną gospodarkę na swej planecie. Obserwacje wykazały ponadto, że Mars jest pod względem budowy powierzchni podobny do ziemi: obrót całkowity, czyli doba na Marsie trwa również około 24 godzin, na biegunach widnieją wyraźnie białe plamy śniegu, czy też zronu, nachylenie osi Marsa do płaszczyzny jego obrotu wynosi podobnie jak na ziemi około 24 stopni, co powoduje że na tej

planecie tak, jak na ziemi występują pory roku. Atmosfera Marsa, rzadsza wprawdzie od ziemskiej, zawiera tlen i wodór.

Dziś już wiemy, że Mars jest planetą znacznie starszą od Ziemi, jeśli chodzi o życie na jej powierzchni, że tak pewno będzie kiedyś, za miliony lat wyglądało życie i u nas, że wreszcie rzekome kanały znikły na dokładnych fotografiach, wykonanych w r. 1924, a więc w czasie gdy Mars był odległy tylko o 20 milionów km od nas, co nie zdarzy się już tak prędko. Wiemy wreszcie, że atmosfera planety, choćby była tak rzadka, jak atmosfera Marsa, utrudnia jednak widzenie powierzchni, że zarysy łądów czyni mglistymi, nie pozwala na określenie, co jest łądem, co wodą, a co chmurą, że owe słynne kanały mogły być instynktownym połączeniem oddzielnych punktów na powierzchni planety w linie; złudzeniem optycznym.

Moda na Marsa panowała jednak w literaturze fantastycznej. Herbert Georg Wells, znakomity pisarz angielski, obdarzył nas wspaniałym dziełem pod tytułem „Walka Światów“, w którym sytuacja jest odwrócona: mieszkańcy Marsa przybywają na Ziemię, aby skolonizować naszą cieplejszą i obszerniejszą planetę. Rozwój fizyczny mieszkańców Marsa, według Wellsa, miał inny przebieg niż na ziemi: nie znali oni sportów i wskutek tego przekształcili się z czasem w móżgi olbrzymie, oparte na wężowych nóżkach — mackach, których użycie na Marsie do chodzenia było prawdopodobnie możliwe, a na Ziemi nie — ze względu na większą siłę przyciągania zależną od większej masy Ziemi; na Marsie nasze 100 kilogramów ważyłoby tylko 40 kg. W innej swej powieści p. t. „Podróż na księżyc“ — Wells opisuje wynalazek — ciało, nie ulegające sile przyciągania ziemskiego. Pokrywa tym materiałem kulę szklaną i zamykając okna z Kevoritu tak się bowiem nazywa ten materiał — sprawia, że kula pędzi w przestrzeń uciekając od ziemi. Z otwarciem okien siła przyciągania zaczyna działać na nowo na części odsoniętej kuli i statek międzyplanetarny ląduje na innej planecie, lub na ziemi.

Choć już czekał poeta końca, a kochając ją nad życie Poe dochodził do szaleństwa. Bieda dochodziła coraz bardziej. Jesienią 1846 roku stan Virgini był beznadziejny. Jedną z przyjaciół państwa Poe niecierpliwie — (przecież byli biedni!) tak opisuje sytuację tej rodziny:

„Na łóżku ze zwykłym sieniakiem brakowało poszewek, jeno zastane było ono oślepiającej białości prześcieradłem i starganą kołdrą. Było chłodno i chorą zębilo i wstrząsały gruźlicze dreszcze.

Chora leżała na tym nieszczęsnym posłaniu, owinięta w ubranie męża. Na jej piersiach leżała kotka koloru żółcia. Ubranie męża i kotka to było wszystko, czym chora mogła się ogrzać, prócz tych chwil, gdy mąż grzewał w swych dłoniach jej ręce, a matka nogi.”

Czyż warto opisywać dalsze dzieje poety. Były one identyczne z dziejami lat poprzednich. Jeno że powodzeń było coraz mniej, klęsk coraz więcej.

7 października 1849 roku kilku

Żoładek dzieci magazynem prątków gruźliczych

W rozpoznawaniu wczesnych stadiów gruźlicy ważne znaczenie ma wykrycie sprawcy choroby, prątków Kocha. Poszukuje się ich w płwocinie i innych wydzielinach chorobowych. Nie powoduje to trudności u ludzi starszych, którzy łatwo odpływają płwocinę, zawierającą zarazki, o materiał do badania nie jest więc tutaj trudno.

Ale dzieci, z tymi przez długi czas nie umiano sobie radzić. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku Francuz Meunier na podstawie dłuższych obserwacji doszedł do wniosku, że żoładek dziecka jest pewnego rodzaju spluwaczką, dziecko bowiem, nie umiejąc odpływać płwociny, połyka je chętnie i przez pewien czas bezwiednie magazynuje w żoładku. Meunier pomógł więc dzieciom podejrzany o gruźlicę żoładek i w treści jego poszukiwał zarazków choroby. Metoda pomyslowego Francuza nie zjednała sobie wówczas zwolenników. Zapomniano o niej aż do ostatnich czasów. Dopiero bowiem próby przeprowadzone ostatnio przez dr. Armand-Delilla wykazały jej wielką wartość.

Należy ona do najpewniejszych metod wykrywania choroby i to w stadium bardzo wczesnym. Eksperymenty wykazały, że tą metodą prątki gruźlicze można znaleźć w żoładku nie tylko u dzieci chorych, które kaszlały, ale również u takich, które nie kaszlały zupełnie. Co więcej zawartość prątków gruźliczych zaobserwowano w żoładkach małych pacjentów, wówczas gdy tworzącego się ogniska gruźliczego w płucach żadnymi innymi metodami badania wykryć nie było można. Pompowanie żoładka jest więc metodą, która najwcześniej sygnalizuje chorobę. Zyskała ona sobie skutkiem tego pełne prawo obywatelstwa na wielkich klinikach zagrańskich. Oczywiście metoda ta sygnalizuje wyłącznie gruźlicę narządu oddechowego i posiada pierwszorzędne znaczenie przede wszystkim we wszystkich tych przypadkach, gdy rozpoznanie jest niepewne. ak.

Je kosztował

„Dzień sztuki niemieckiej”?

Jak wiadomo, odbył się obecnie w Monachium wielki festiwal sztuki pt. „Tag der Deutschen Kunst“, na który zjechał cały rząd Rzeszy z Kanclerzem Hitlerem korpus dyplomatyczny i reprezentanci życia kulturalno-artystycznego całych Niemiec. Samych artystów przybyło przeszło 6000 osób. Według prowizorycznych obliczeń cała ta wybitnie propagandowa impreza kosztowała dołąd 15 milj marek niem. Większa część tej sumy poszła na dekoracje miasta, ulic, sklepów, kiosków i t. p. (PIL).

Powracają dawne zwyczaje pocztowe

Pewien listonosz węgierski w Kleinpest, pragnąc sobie ułatwić służbę podczas wędrówki wiejskiej chwycił się następującego sposobu: Wydobyl z poddasza urzędu pocztowego stary róg pocztowy i przechodząc ulicą cała ta zagral hejnał pocztowy Na ogłos hejnału zgromadzili się przy oknach domownicy, którym wręczał listonosz nadziele gazety i świeża pocztę.

Pomysł praktycznego listonosza ułatwił mu obsługę obszernego rejonu doręczeń, a publiczność upewnił o bytności pocztylona.

Dyrekcja poczt nie przeciwiła się tej nowacji, lecz wprost przeciwnie zaleciła w kilkunastu urzędach wypróbowanie starego sposobu doręczeń. Możliwym jest, że po parumiesięcznych eksperymentach zajdzie konieczność rozszerzenia tradycyjnego zwyczaju pocztu węgierskiego na wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Okradli artystę cyrkowego

Przed kilku miesiącami przybył do Warszawy zaangażowany przez dyrekcję cyrk artysta Karol Medini, obywatel włoski.

Medini przyjechał do Warszawy swym własnym samochodem i zatrzymał się przed gmachem cyrku przy ul. Ordynackiej. W gmachu cyrku przebywał Medini dłuższą chwilę, a gdy wyszedł z pawilonem, ku swemu zdumieniu stwierdził, że z bagażnika przy samochodzie wykradziono mu szereg kostiumów oraz 12 weksli po 1500 franków każdy.

Policeja wszczęła dochodzenie i w rezultacie ujęto dwóch sprawców kradzieży, 16-letniego Abe Habermana i 17-letniego Eugeniusza Zielenkiewicza.

Obydwu młodocianych złodziei pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Po rozprawie sąd skazał obydwu na zamknięcie w domu poprawczym, Habermana przy tym karę sąd zawiesił ze względu na przyznanie się do winy.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, q. 4-6 dn.

Sukcesy muzyków polskich w Paryżu

Pierwszą nagrodę w dorocznym konkursie gry skrzypcowej zorganizowanym przez Konserwatorium Narodowe Muzyki i Sztuki Dramatycznej — otrzymał młody skrzypek polski Henryk Szeryng uczeń prof. Gabriela Bouillon.

Tygodnik „Art Musical“ zamieszcza fotografię młodego laureata na okładce swego numeru, a w krytyce wyraża się o Szeryngu słowami pełnymi entuzjazmu.

W tymże numerze „L'art Musical“ zamieszcza krytykę koncertu Rodzińskiego, trzeciego z rzędu koncertu polskiego w ramach wystawy międzynarodowej, nazywając Rodzińskiego dyrygentem najwyższej klasy, przyrównując go do Toscaniniego i

Paray'a i pisząc, iż Rodziński oprócz techniki posiada niebywały czarodziejski dar prowadzenia ludzi i przekazywania im za pośrednictwem paleczki dyrygenckiej swych uczuć.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

roku; ale zapewne skończyło się na zamiarze. Widzimy poetę, jak sztuka po sztuce sprzedaje nieliczną swą garderobę — podobno i poeci potrzebują chleba. Wreszcie stacza się Poe na dno skrajnej nędzy.

W tym momencie wydawcy „Saturday Visitor“ przychodzi na myśl ogłosić konkurs literacki. Na skutek tego konkursu poeta znalazł się w gościnnym gabinecie p. Kennedy, gdzie w krótkich dumnych słowach stracił swe dni, które minęły. Dzieje swe zaczął od słów pełnych godności:

— Jestem synem aktorki i jestem dumny z tego. Żaden hrabia nie może się bardziej pysznić swymi przodkami, niż ja — swym pochodzeniem od kobiety, która należała do dobrej rodziny nie zawahała się scenie poświęcić krótkie swe życie...

Taki to był człowiek. Dalej następowała opowieść, którą czytelnik już zna. Kennedy wyrobił mu posadę w redakcji „Southern literary messenger“. Poe ze zwykłą mu namiętnością rzucał się do pracy literackiej.

Co był wart świadczy podniesienie się nakładu „Southern Literary messenger“ z 700 na 5000 egzemplarzy. Za olbrzymią pracę uzyskiwał 500 dolarów rocznie. Nie było mu łatwo wiązać koniec z końcem; zwłaszcza, że ożenił się z „dziewczyną ładną, pełną wdzięku, usposobienia miłego i natury heroicznej, lecz nie posiadającej ani jednego sou“ — jak ją charakteryzuje jeden z biografów Poego. Była to pewna Virginia Clemm, jego kuzynka.

W roku bieżącym mija sto lat od napisania „Opowieści Artura Gordona Pyma“. Tego rodzaju przedziwnymi twórcami swej niewyczerpanej fantazji, lubującej się w nastrojach grozy i tajemniczości, zasypał Poe Amerykę. Był to niezwykle umysł, łączący najbardziej niesamowite wizje ze ścisłością matematyczną. Czy zyskał sławę? Zapewne. Nie zyskał natomiast zabezpieczenia bytu. Raz po raz musiał waleczyć ze skrajną nędzą. Wydawcy zarabiali na nim grubą sumę. „Giakonia Magazine“ w ciągu dwu lat podniósł nakład z 5.000

do 52.000 egzemplarzy. Prócz swych niesamowitych opowieści, pięknych poezji, prócz czarnej roboty dziennikarskiej, z pod jego pióra wychodziły świetne książki i krytyki literackie; był na ogół bezwzględny, chłosta amerykańską literaturę bez litości. A było to śmiało i niecałkiem bezpieczne. Ci dorobkiewiczze z za oceanu, którzy dopiero co pokonali potężną Anglię, którzy nie nabyli jeszcze snobizmów lat dzisiejszych, uważali, że wszystko, co amerykańskie jest najdoskonalsze w świecie. Tymczasem ten bezczelny autor odważał się — słuchajcie! słuchajcie! — wychwalać pod niebiosa Barretta Browninga. Pomyślcie sami, czyż jakikolwiek poeta europejski, a zwłaszcza angielski, mógł przewyższać poetę amerykańskiego? Strach nawet pomyśleć o czymś podobnym. Tymczasem Poe tym amerykańskim geniuszem dowodził jawnymi plagiatami lub zupełnej nieudolności. Wybuchły skandale. Jego wydawcy nabijali kabele. On wpadał w coraz cięższą błąd.

Zona poety była ciężko chora. Pa-

nobliwych obywateli Baltimore znalazło na ławce w parku miejskim nieprzytomnego mężczyznę. Lekarz miejscowego szpitala skonstatował u chorego ostry atak delirium tremens. Chory odzyskał przytomność tylko na chwilę, by wydać ostatnie rozporządzenia. Niewielu go opłakiwało. Ale śmierć jego była ciosem dla jego rodziny, kochającej go jak rodzona matka, a rozumiejącej jak przyjaciel. Była to również niepowetowana strata dla wszystkich wielbicieli jego niezwykłego talentu.

* * *

Tragedia Edgara Allan Poe nie kończy się z jego śmiercią. Dokoła jego zgonu rozpełtała się przeraźliwa burza plotek, oszczerstw, insynuacji. Odbrytnia większość tych plotek nie ma żadnego uzasadnienia prócz niewiasty względem człowieka, który swym ostrym bezlitosnym piórem wykazywał każdy brak, każdą wadę, każdą małość ludzi, stojących podówas na świeczniku oficjalnej literatury Ameryki. Pocię daję się dowiedzieć jedną wadę: pił. Upijał się zresztą kieliszkiem/wina, taka to już była gło-

Teatr „Letni“

Ciotka Karola

farsa w trzech aktach T. Brandona;
reżyseria K. Koreckiego, dekoracje
W. Makojnika.

Odwieczna, „klasycka“ farsa angielska wróciła do repertuaru jakby dla uzupełnienia „złotej serii“ fars, którą nas uraczono w ostatnim okresie. Zaczęło się bodaj że od „Hiszpańskiej muchy“, potem był „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i „Pani prze sowa“. Zaczęły komplikacje...

Stosunek teatru naszego do tych zasłużonych i wysłużonych maszynek produkujących humor, bywał dość chwiejny. Zawsze jakby się wahało — czy traktować rzecz lamusowo, z dystansu, czy też udawać, że od t. zw. dawnych dobrych czasów nie się do dziś nie zmieniło i że co było aktualne niegdyś, to i teraz będzie na swoim miejscu.

Podobnie i z „Ciotką Karolą“.

Wystawiono ją w kostiumach, z pewnym akcentem stylizacji w dekoracjach, a groteski w grze aktorów. Akcent ten był jednak dość nieokreślony, jakby „spontaniczny“ — bez zdecydowanej i konsekwentnej idei artystycznej. W takim wypadku efekt ostateczny jest rzeczą dobrego smaku tych wszystkich, którzy złożyli się na całość widowiska. Bądź co bądź — publiczność była zadowolona i zadowolenie to wyrażała głośno przy ładach okazji. Jeszcze jeden triumf rzeczy „starych, ale jarych“. „Ciotka Karola“ po raz niewiadomo który ściągnęła publiczność łaknącą rozrywkę i gotową zawsze zapłacić za coś pewnego, „murowanego“. Ano, proszę...

Rolę tytułową grał p. Surowa, aktor o warunkach bardzo do niej odpowiednich. Istotnie wywoływał entuzjazm na widowni samą już charakterystyką. Co zaś do gry... Jak powiedzieliśmy, punkt wyjścia, ten piec od którego się zaczyna, był w ogóle dość niepewny. Jeżeli przypomnieć z kolekcji najsłynniejszych ról Surowy Szambelana, Kalba i Kota w butach, to ni kłe echo tamtych uroków zaprawione „dla mocy“ szarżą wystarczało do sukcesu najzupełniej.

Poza tym grali pp.: Jasińska-Detkowska, Drohocka, Górka, Wiedeńska, Czapliński, Mroczewski, Neubelt, Siezieniewski i Staszewski. Przyznać należy, że cały zespół pracował starannie. Nie była to robota koncertowa, po pis zbiorowej wirtuozerii — tym własnie nie powinniśmy na dobrą sprawę być każda farsa w szanującym się teatrze, ale... należy uwzględnić kanki, kłopoty warunki. I tak znać na aktorach pedantyczną zdaje się i mocną rękę nowego reżysera p. Koreckiego, które go ciekawiejszy zobaczyć w jakiejś „odpowiedzialnej“ robocie. Jim.



Wilcze jagody przynoszą śmierć

Mieszkanka Piławy Zofia Skorupa otrzymała za pracę w Lublinie w mleczarni 4 litry mleka, które dała do spożycia czworgu dzieciom. W chwili potem dzieci dostały silnych bólów żołądkowych z objawami zatrucia. Po kilku godzinach męczarni 8-letnia córka Skorupy zmarła. Pozostałe troje dzieci

wa. Nie trzeba zaraz tłumaczyć tego nalogu tak, jak to robił Baudelaire, każąc nam wierzyć, że Poe pil dla nabywania swych niecodziennych wizyj i że nalogowi temu zawdzięczamy najpiękniejsze kwiaty jego twórczości. Odrzucił, okres zwiększającego się opilstwa był u niego okresem bezpłodności. Poe w jednym liście sam wyjawia genezę swego nalogu i nie mamy powodu, by mu nie wierzyć.

— Na pytanie, jaka jest przyczyna tego okropnego nalogu i poniżającego zachowania się, mogę odpowiedzieć od razu. Przyczyną było straszne nieszczęście, które spadło na mnie. Zgórą sześć lat w czasie śpiwu pękło moje życie — którą tak kochałem, jak nikt w świecie nie kochał nikogo — krwionośne naczynie. Straciłem nadzieję, że będzie żyła. Pożegnałem się z nią na zawsze i przeżyłem śmierć i życie. Jednakże zdrowie mego życia częściowo wróciło i wróciła mi nadzieja. Przed upływem roku naczynie znowu pękło. Wówczas przeżyłem znowu poprzednie męki; wkrótce znowu to samo i znowu, i jeszcze raz to samo w róż-

KURJER SPORTOWY

Pod adresem Aeroklubu i Zw.
Propagandy Turystyki.

Są w Wilnie organizacje sportowe, które nie uważają za potrzebę żyć w zgodzie z prasą, które nie mogą tego zrozumieć, że prasa przychodzi przecież z pomocą i jest pośrednikiem przy propagowaniu tej czy innej, zamierzonej akcji.

Współzycie z organizacjami sportowymi nie jest zachwycające. Nie wiem dlaczego w Wilnie większość panów dygnitarzy sportowych jest tego zdania, że prasa musi koniecznie podawać tylko to, co ci panowie chcą, że musi drukować wszystkie (czasami fatalnie zredagowane) komunikaty. To ma być niby nasz obowiązek.

My jesteśmy jednak wręcz innego zdania. Chcemy w pierwszym rzędzie być świadkami naocznyimi tego wszystkiego, co się dzieje na boiskach, stadionach, lotniskach.

Właśnie chcę pisać o lotnictwie, Aeroklub stosuje niespotykany nigdzie na świecie system chowania tego wszystkiego co się u nas robi w tej gałęzi sportu.

Słyszeliśmy, ale to tylko słyszeliśmy, że ostatnio odbył się jakiś zlot awionetek z całej Polski nad Narocz. Do tej sprawy jakoby swoje trzy grosze dorzucił również Zw. Prop. Tur. Coś tam było, ale nikt o niczym nie wiedział, za wyjątkiem nielicznych organizatorów, zawodników, no i tej publiczności, która zgromadziła się nad Naroczem.

Mamy zaś do Aeroklubu i do Zw. Prop. Tur. nie dlatego, że nas nie zaproszono do wzięcia udziału w wyścigach samolotowej, ani też dlatego, że nie mieliśmy przyjemności spędzenia kilku godzin w ich przemysłowym owarystwie, ale dlatego, że nikt ale to absolutnie nikt nie uważał za stosowne powiadomić o imprezie prasę. W niedzielę telefonowaliśmy do Aeroklubu — nikt nie odpowiadał. Podobna historia z telefonem Zw. Prop. Tur. Nie miała wiadomości również Polska Ag. Tel. Słowem prasa nie została poinformowana, a sądymy, że ten zlot nie miał nic wspólnego z tajemnicą wojskową.

Sport lotniczy jest taki sam, jak sport bokserski, lekkoatletyczny, czy pływacki. Ma on takie same prawa i przywileje, a więc i te same obowiązki.

Dziwnym nam się wydaje, jak lotnicy (czasami byle pędrak, który na 5 min. od ziemi się oderwać potrafi) wywyższają się nad innymi sportowcami. Powiedźcie dobrzy ludzie: dlaczego?

Poruszam tę sprawę po to, żeby raz na zawsze skończyć już z tym zwyczajem Aeroklubu, który uniemożliwia współpracę. Pp. lotnicy powinni zmienić swój stosunek do prasy, bo nie chcielibyśmy, by przez niektórych członków Aeroklubu działa się krzywda lotnictwu sportowemu.

Jarosław Nieciecki.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Pogoń Lwów--WKS Smigły 4:4(0:4)

Pilkarze Pogoni Lwowskiej są w słabej formie. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że dzisiejsza Pogoń — to nie ta z przed laty. Jeżeli Pogoń dalej tak będzie grać to „wyłeci z Ligi“, ale nie o Lidze mam pisać a o meczu ze Smigłymi.

Pilkarze Smigłego do przerwy podbili serca trybuny. Zachwycili swoją grą. Wprowadzili w podziw, że mimo tego, że są w osłabionym składzie bez Pawłowskiego, Puzyry i... Draga poślafią dzielnie walczyć i o dziwo prowadzić do przerwy 4:0, prowadzić z ligowym zespołem Pogoni, która grała na czele z Albańskimi (grającym w tym dniu fatalnie), Matyasami, Niechciemem, Wasiewiczem, Jeżewskim, Zimmerem i Sumarą.

Do przerwy gra była faktycznie piękna, ale z chwilą zdobycia 4 bramek zgasł tak jakby skończył się mecz, a tymczasem Pogoń oirząsnęła się i zaczęła grać. Nie była to jednak zachwycająca gra.

Nie można nic złego powiedzieć ani o Matyasie, ani o b. pracowitym Wasiewicz. Słowem Pogoni jakoś nie szło. Pogoń jakoś nie miała szczęścia. Zał jest mi tego klubu, który zapewne nie potrafi uratować się przed spadkiem z Ligi... i! ta beznadziejna szarżyna w klasie A.

Pierwsze minuty mijają na równorzędnej grze. Smigły po 15 minutach zaczęły mieć przewagę w polu, a w 17 doskończył Oseik zdobywając gola, strzelając do pustej bramki. Nie wiem pogoń wybiegał Albański. Atak Pogoni zaczyna pracować. Matyas dwój się, a raczej trój się, bo i tak było dwóch Matyasów. Nic to nie pomaga. W 37 m. Skrzypczak bije bramkę. Jest 2:0 dla Smigłego. W 39 min. Oseik podwyższa wynik do 3:0, a w minutę później do 4:0. Działo się to wszystko jak widzimy w 3 min. Trzy minuty i trzy bramki. To rekord — to pogrom Pogoni.

Al po przerwie karta odwróciła się i Lwów pokazał swój lwia pazur. 7 m. Matyas 4:1

Nad wodą najmiłszy jest odpoczynek

Dotychczas urlopy spędzałem w górach. Dopiero w zeszłym roku jeziora braskalskie przekonały mnie, że nad wodą jest najmiłszy odpoczynek, że wzmacnia on najlepiej zdrowie i hartuje nerwy. Jednakże z powodu nieumiejętności pływania musiałem trzymać się blisko brzegów i nie mogłem w pełni używać przyjemności kąpieli i wiosłowania po dużych jeziorach. W tym roku postanowiłem: usunąć tę przeszkodę i zapisałem się na jeden z 2-tygodniowych turnusów kursu pływackiego, organizowanego przez Okr. Ośrodek Wychowania Fizycznego.

W Ośrodku, przy ul. Ludwiskiej, wciąż gniotło mnie na listę uczestników odpowiedniej grupy, wystawiono legitymację i skierowano bezpłatnie do lekarza sportowego, który specjalnie zwraca uwagę na wady serca, by słabsi na początku nie przemęczali się.

Na pierwszej lekcji zebrało się nas kilkunastu. Stojmy nad brzegiem basenu, nad Wilgą i pilnie ćwiczymy ruchy na lądzie.

Potem wchodzimy do wody i po krótkim wstępie przystępujemy do najważniejszych rzeczy: do utrzymania się na wodzie. Inspektor p. Wł. Piotrowicz tłumaczy przystępnie i cierpliwie, poprawia błędy każdego z osobna i wkrótce osiągamy duży sukces — utrzymujemy się na wodzie. Każdy się cieszy, bo wie, że już na pewno będzie umiał wkrótce pływać.

Następne dni schodzą na ćwiczeniu kilku ruchów, ich uzgadnianiu oraz uregulowaniu wdechu nad wodą i wydechu pod wodą. Cała sztuka — to skoordynowanie wszystkich ruchów. Po kilku lekcjach nowy tryumf. Potrafimy już unosić głowę nad wodą.

Już jesteśmy pływakami, ale musimy szlifować styl pływania żabką czy czałkiem. Nad tym pracuje usilnie instruktor i sami pływacy. Nauczycielowi gonnajalnemu instruktor wytknął wadę, że za daleko wysuwa łokcie. Trzeba koniecznie pochylić się drobnych błędów i wszyscy pomagamy sobie w wyszukiwaniu usterek, a lepsi pływacy jak modelki kręcą się w wodzie, proszeni przez kolegów o pokazanie stylowego pływania. Pewien kapitał chwali się, że ma dobry czałek, natomiast szwankuje trochę żabka. Oto czterdziestoparoletni urzędnik, w którym instruktor znalazł pojętnego ucznia, plynie tak piękną żabką, że zamierza przy najbliższej sposobności ubiegać się o najwyższą, złą, odznakę pływacką, jeżeli taka w ogóle jest. My marzymy narazie o zwykłej odznace pływackiej i na pewno ją zdobędziemy.

Je radości na pływaniu, gdy słońce świeci. Panie, stateczni ojcowie rodzin, młodzież, a nawet dzieci kilkoletnie, wszyscy zadowoleni są z tej nauki pływania, która daje zdrowie i siłę, otyłym przywraca piękną linię, a pogrubią szczupłych. Wodnik.

15 m. Zimmer 4:2
20 m. Zimmer 4:3
22 m. Matyas 4:4.

Na 22 min. faktycznie mecz się skończył, bo i ścieśniać już zaczęło. Pogoń przynajmniej remisem uratowała honor już nie tylko swego zasłużonego klubu, ale prestiż poziomu drużyn ligowych.

W drużynie naszej na specjalną uwagę zasługuje utalentowany bramkarz Łoś. Składam mu serdeczne gratulacje. Zdał pan wczoraj egzamin na 5. Otrzymuje pan maturalną bramkarza.

Cisnie się w dalszym ciągu pytanie czy wejdziecie do Ligi...

Wasiewicz rozmawia z Naczulskim. — „Nie wejdziecie do Ligi“.

— „Ale pan jest sympatyczny“ — od

powiada — Naczulski.

— Dlaczego! — pyta Wasiewicz. — Dlatego — mówj Naczulski, — że spotkamy się na przyszły rok ale w klasie A.

Oczywiście, że do tej rozmowy nie przywiązujemy absolutnie żadnego znaczenia.

WKS. Smigły musi w tym roku wejść do Ligi! Szanse są. Trzeba je wykorzystać.

Mecz sędziował p. A. Kisiel — po prostu.

Na meczu byli między in. pp.: star. Wielowiejski Tadeusz, plk. Błakowski i plk. Engiel — prezes WKS. Smigły.

Publiczności około tysiąca widzów. J. N.

Zawody sportowe Pocztow. Przysp. Wojsk.

W niedzielę w Wilnie odbędą się wielkie zawody sportowe Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Zawody te zgromadzą ogółem około 100 zawodników z Wilna, Grodna, Brześcia i Lidy.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się na stadionie Ośrodka WF na Piłomontcie. Mistrzostwa kolarskie na szosie Niemczyńskiej, wyścigi kajakowe na Wilji, a pływackie na pływalni przy przystaniach wioślarskich.

Zawody pocztowców wileńskich mieć

będą jednocześnie charakter eliminacji przed ustaleniem reprezentacji Wilna na mistrzostwa główne PPW. Dotychczas Wilno zajmowało w tych zawodach czwarte miejsca.

Zawody pocztowców zapowiadają się interesująco. Przed zawodami lekkoatletycznymi o godz. 15 min. 30 odbędzie się defilada zawodników i odprawa. Defiladę przyjmie dyr. plk. Gosbel. Zawodom przygrywać będzie orkiestra pocztowa.

WKS Smigły w Brześciu

Pilkarze WKS Smigły w niedzielę 25 lipca grać będą w Brześciu. Spotkają się oni w meczu rewanżowym z RKS Ruch. Pierwszy mecz jak wiemy zakończył się zwycięstwem Wilna 6:0. Nie ulega więc wątpliwości, że i tym razem Smigły od-

niesie, zwycięstwo, a w ten sposób potwierdzi swoją wyższość nad pozostałymi drużynami, ubiegającymi się o zajęcie pierwszego miejsca w czwartej grupie rozgrywek o wejście do Ligi.

Rozłam w AZS

W szeregach Akademickiego Klubu Sportowego rozłam. Większa część członków postanowiła zmienić barwy klubowe, zapisując się do nowo utworzonego klubu sportowego przy Związku Rezerwistów.

AZS wileński straci więc cały szereg niezłych zawodników. Związek Rezerwi-

stów zamierza utworzyć na razie następujące sekcje: narciarską, lekkoatletyczną, gier sportowych i strzelecką.

Klub Zw. Rezerwistów zaczął już przyspłować do poszczególnych związków okręgowych. Całym ruchem sportowym w tym klubie kierują: Lisiecki i Stankiewicz.

Zawody pływackie dla dzieci

W niedzielę na basenie pływackim na Wilji mają się odbyć zawody pływackie dla dzieci. Zgłoszenia przyjmuje se-

kreterz związku p. Radzilewicz. Zgłaszać się mogą słowarzyszeni i nieślownarzyszeni w wieku od lat 16.

Miłe spotkanie kolegów z ławy szkolnej

Dyrektor pewnego przedsiębiorstwa w Warszawie p. M. spotkał na ulicy kolegę z ławy szkolnej, Mieczysława Bocianowskiego. Bocianowski mówił, że jest pracownikiem linii okrętowej Gdynia — Ameryka i namówił odnalezionego przyjaciela na przejażdżkę po morzu. Pan M. przyjął propozycję Bocianowskiego i po kilku dniach udał się Wisłą do Gdyni na statku „Stanisław“.

W drodze skradziono dyrektorowi M. portfel, zawierający około 1.000 zł. oraz walizki z garderobą i różnymi rzeczami wartości około 1.500 zł.

P. M. zatelegrafował do domu, polecając przysłać sobie pieniądze. Tymczasem nadeszła wiadomość, że ubiegłej nocy mieszkanka dyrektora została doszczętnie okradzona przez nieznanego włamywacza.

Policja zajęła się energicznie odszukiwaniem sprawców podwójnej kradzieży. Przede wszystkim zainteresowano się osobą „kolegi“ Bocianowskiego, który przedtem był przedmiotem zainteresowania policji i pewnego dnia znikł bez śladu.

Likwidacja międzynarodowej bandy fałszerzy dokumentów w Warszawie

Funkcjonariusze urzędu śledczego aresztowali wczoraj w Warszawie międzynarodowych fałszerzy Moszka Ciechanowskiego (Przyokopowa 53) i Majera Siedleckiego (Nowolipie 35). Oba zatrzymani stali na czele międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów zagranicznych, wż, świadectw maturalnych dyplomów i t. p.

Ciechanowski był przed pół rokiem aresztowany przez policję, zdołał jednak zbiec z więzienia bezpośrednio przed rozprawą sądową. Zaopatrzony w fałszywe dokumenty, wyjechał na do Francji, gdzie zorganizował podobną bandę i na wiązał kontakt z przestępcami w Belgii, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech i Anglii. Aresztowany przez policję francuską, i skazany na kilkuletnie więzienie zbiegł z kilku towarzyszami do Niemiec, skąd

— znowu ścigany listami gończymi — wyjechał do Polski. Tu powrócił do dawnego procederu, nawiązując kontakt z Siedleckim.

Oba fałszerze posiadali w swych mieszkaniach zakonspirowane drukarenki, zaopatrzone w farby, tusze, w papier ze znakami wodnymi, fałszywe pieczęcie i t. p. Fałszerze korzystali przeważnie z zużytych paszportów — zagranicznych, za które placili od 2 do 5 zł oraz skradzionych świadectw i dyplomów, które nabywali u paserów. Za fałszywy paszport zagraniczny wraz z wizami oszusta stosownie do okoliczności pobierali od 200 do 1500 złotych.

Oprócz kierowników bandy policja aresztowała jeszcze kilkunastu członków szajki.

Na marginesie Zjazdu Akademików woj. nowogródzkiego

Dnia 18 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku obradował Zjazd Delegatów Związku Akademików Województwa Nowogródzkiego. Na Zjeździe p. wojewodę reprezentował naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Rolewicz, a jako reprezentant Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich na otwarcie Zjazdu był obecny p. Gałasiewicz. Obradom przewodniczył p. Wadim Waśniewski z Lidy. Dokonano wyboru władz Związku w składzie następującym: prezes — p. J. Germańuk (Lida), v.-prezes — p. Jerzy Homme (Nowogródek), II v.-prezes p. Romuald Chmielewski (Baranowicz), sekretarz — p. Onychówna (Nowogródek), skarbnik — p. Dek Sergiusz (Lida). Komisja Rewizyjna pp.: Jan Gobyryk (Baranowicz) — przewodniczący, Waśniewski (Lida) i Knappe (Nowogródek).

Zjazd obfitował w szereg momentów charakteryzujących dzisiejsze dążenie młodzieży akademickiej i jej stosunek do starszego społeczeństwa. Już p. Homme w swym inauguracyjnym przemówieniu przeprowadził podział dzisiejszej młodzieży studiującej na trzy wyraźnie się wyodrębniające grupy: 1 grupa — to ci, którzy niewolniczo się trzymają klamki starszego społeczeństwa; 2 grupa — zaścianicy zrywający z przeszłością — na własną rękę szukający nowych dróg bez żadnej łączności ze starszym pokoleniem; 3 grupa — faktycznej grupie charakteryzującej się „złotym środkiem” — zachowuje łączność ze starym społeczeństwem przy równoczesnym wykonywaniu własnych nowych dróg w oparciu o dorobek przeszłości — tę faktkę powinien przyjąć i Związek. Mówca jednak nie sprezytał tych „nowych i własnych” kierunków ideowych, ograniczając się jedynie do zakresienia pewnych ram programu regionalnego w swoich założeniach bardzo zresztą zbliżonego do celów i zadań Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Zdaje się, że tę lukę ideowo-polityczną w dużej mierze wypełnił w swoim przemówieniu naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Rolewicz, przypominając, że jednym z głównych zadań politycznych dzisiejszych organizacji akademickich jest eliminowanie i zwalczanie wpływu obcych agentów, szczególnie wpływu kominternu.

Stosunek Zjazdu do Towarzystwa Pomocy Młodzieży Akademickiej doskonale obrazują dwa wnioski przyjęte przez aklamację. Pierwszy z tych wniosków domaga się by T.P.M.A. przy udzielaniu pomocy materialnej kierowało się nie własnym widzi mi się, jak to było dołychczas praktykowane, lecz żeby zasięgało opinii albo władz Związku, albo poszczególnych Akademików Kół Powiatowych. Wniosek drugi stawia postulat, żeby nowoobрани Zarząd domagał się od T.P.M.A. w Nowogródku przedłożenia listy tych, którzy w latach 1934—37 otrzymali z T.P.M.A. zasiłki pieniężne wraz z podaniem wysokości tych zasiłków w każdym poszczególnym wypadku. Już to trzeba przyznać, że T.P.M.A. nie cieszy się specjalną sympatią ogółu młodzieży akademickiej bez względu na jej przekonania i przynależność organizacyjną. Zdarzały się wypadki, że powiatowe Kola Akademickie przekazywały pewne kwoty do T.P.M.A. w zamian za to nie otrzymując z tej instytucji, a nie rzadko T.P.M.A. nie raczyło odpowiadać na podania o zapomogi wnoszone przez studentów członków tych Kół. To są bo-

łączki na które narzekają nie tylko studenci z nowogródzkiej.

Ślad Związek Akademików woj. nowogródzkiego poza celami i zadaniami ściśle regionalnymi jak np. praca kulturalno-oświatowa w środowiskach miejscowych i wiejskich, akcja oświatowa w wieślicach strzeleckich i t. p. jako jedno z ważniejszych zadań postawił sobie nienawzajemnej pomocy koleżeńskiej, naturalnie pomocy materialnej, bo t. zw. pomocy moralnej studenci zaznają od swoich „przyjaciół” nieraz aż za dużo.

O ile pierwsza część obrad Zjazdu obracała się w błędnym kole suchej formalistyki, o tyle w drugiej części poruszono tyle zagadnień niezmiennie żywo, niezmiennie ważnych dla dzisiejszego życia akademickiego, że nie sposób

Młodzieczo

— **STOWARZYSZENIE BUDOWY DOMU I LUDOWEGO W RAKOWIE** urządziło w dniu 18 b. m. zabawę ogrodową, połączoną z loterią fantową i z innymi imprezami. Do tańca przygrywała orkiestra KOP-u z Iwienica. Uzyskany dochód w wysokości 300 zł. przekazano na wykończenie budującego się Domu Ludowego. Stowarzyszenie to przejawia b. żywą działalność w Rakowie przy czynnym poparciu organów KOP. Budowa Domu Ludowego zbliża się już ku końcowi, a poświęcenie tego Domu spodziewane jest w sierpniu. Ze względu na teren przygraniczny powstanie tej nowej placówki kulturalno-oświatowej ma doniosłe znaczenie dla życia kresowego.

— **NA TERENIE POWIATU ISTNIEJE 19 KÓŁ GOSPODYN WIEJSKICH**, zrzeszając 300 członkiń. W bieżącym roku zostały zarejestrowane 15 kół oraz 275 członkiń wykupiło legitymacje członkowskie na 1937 r. Wszystkie Kola Gospodyń Wiejskich na terenie powiatu są żywotne. Obecnie prowadzone są konkursy uprawy ogródków warzywnych, konkursy uprawy i przeróbki lnu oraz wychowu trzody chlewnej.

W bieżącym sezonie letnim prowadzone są dziecięce w 9-ciu miejscowościach: w Markowie, Lebedzie, Wywierach, Pieciulach, Sycewiczach, Klimontach, Radoszkowicach, Wozgicach i Dubrowie. Podkreślić należy czynną współpracę miejscowych organów KOP, które rozłożyły troskliwą opiekę nad dziećmi.

— **KRADZIEŻ W POCIĄGU**. W dniu 18 b. m. kpt. Jan Lenczewski zawiadomił policję, że w dniu tym jadąc z Wilna do Młodzieczna z przedziału II klasy skradziono mu aparat fotograficzny firmy „Foklender-Bessa” Nr obiektywu 1035818, amatorski, wartości zł. 350. Dochodzenie prowadzi się.

Wilejka pow.

— **STYPENDYSTA GMINY KOŚCIEŃIEWICKIEJ**. Gmina kościeniewicka określiła stypendium dla najzdolniejszego dziecka nieczłowiecznego rolnika w wysokości 250 zł. rocznie. Stypendium to otrzymuje Mojski ze wsi Suciek, który był najlepszym uczniem szkoły powszechnej w Kościeniewicach, a w ostatnim roku uczył się w gimnazjum wilejskim.

— **DZIESIĘCIOLECIE KASY STEFCZYKA W KOŚCIEŃIEWICZACH**. Jeden z pokoleń budynku gminnego w Kościeniewicach zajmuje Kasa Stefczyka. Została ona założona w roku 27-ym. Instytucja ta w ciągu dziesięciolecia istnienia wykazała wielką aktywność i duży rozwój. Gdy w pierw-

w tym krótkim artykule dokonać choć pobieżnie ich przeglądu. Dobrze by było, żeby od czasu do czasu przedstawiciele młodzieży studiującej bądź przez prasę, bądź przez publiczne „wygadanki” informowali szersze koła społeczeństwa o potrzebach, dążeniach, radościach i troskach życia studenckiego.

Związek Akademików woj. nowogródzkiego pracując w kontakcie z innymi pokrewnymi organizacjami społecznymi, jak np. z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Wschodnich, może i powinien osiągnąć jak najlepsze wyniki swej pracy, może i powinien położyć wielkie zasługi w pracy nad istotnym rozwojem ziemi nowogródzkiej.

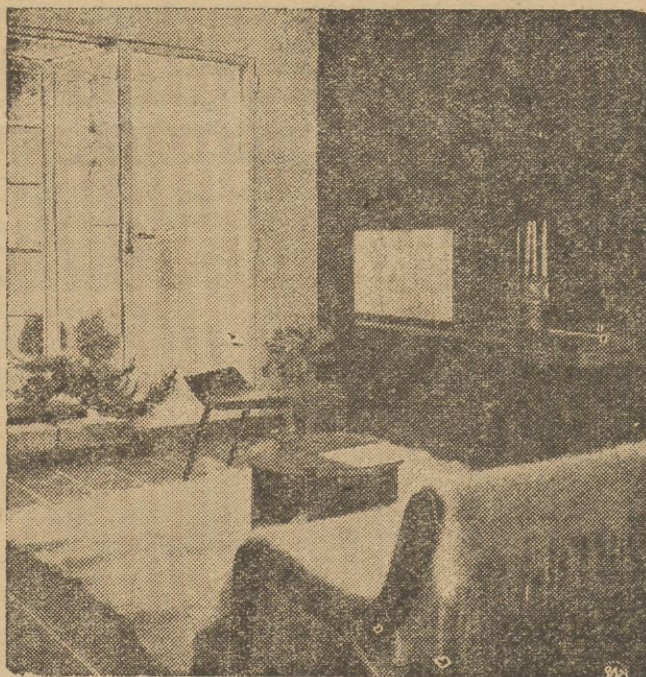
T. Lubosiewicz.

szym roku było tylko 84 członków, obecnie liczbę ich wzrosła do 344. Z sumy obrotowej 6,545 w roku 27 uzyskano sumę 42,547. Początki były dosyć trudne, lecz już od ośmiu lat Kasa daje stale nadwyżkę, przekraczającą czasem 10,000 zł. Nadwyżki te powiększają z roku na rok fundusz zasobowy, który wynosi obecnie około 6,000 zł. Z funduszu zasobowego przeznacza się 10 procent na budowę w Kościeniewicach Domu Spółdzielczego.

Udziały wynoszą po 20 zł. Największy procent członków należy do sfery drobnych rolników. W ostatnich latach na skutek odpływu ze wsi gotówki, zmalały bardzo wkłady oszczędnościowe. Pasywa ta wykazuje tylko około 1,000 zł. Kasa Stefczyka wypoczywa na 9 procent, a przyjmuje oszczędności na 4 procent.

Obecny zarząd Kasy w Kościeniewicach przedstawia się następująco: Wojewódzki Jan — prezes i rachmistrz, Szupiećko Paweł — skarbnik, Sierotko Michał — członek Zarządu. Do Rady Nadzorczej wchodzi: Horodniczy Kazimierz jako prezes, Białus Jan, Szupiećko Józef, Paszkiewicz Antoni, Zielenko Antoni i Dziemaszewicz Kazimierz.

Z pawilonu polskiego na wystawie światowej w Paryżu



Zdjęcie Nr 1 przedstawia salonik, opracowany przez arch. Lisowskiego Hryniewickiego wystawiony w pawilonie głównym.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia fragment makali Szymańskiego, zdobionej reprezentacyjnej hall pawilonu.

Postawy

— **Tydzień LOPP**. Dnia 20 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa pod przewodnictwem wicestarosty Białkowskiego zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu XIV Tygodnia LOPP.

Program Tygodnia oraz zadania Komitetu zreferował prezes miejscowego Obwodu LOPP dyr. Witkowski. Tydzień odbędzie się w okresie od dn. 26 września do 3 października i będzie obejmował szereg imprez propagandowych i pokazowych. Realizacją ich zajmie się Zarząd obwodu, któremu powierzono funkcje komitetu wykonawczego.

Szereg organizacji postanowił urządzić imprezy i zbiórki na zakup samolotów LOPP. Impuls ku temu dał ZPOK, który w dniu 18 bm. podczas zlotu samolotów nad Naroczem zorganizował zbiórkę publiczną na wymieniony cel.

Słonim

— **Przybyła do Słonima wycieczka krajoznawcza** gimnazjum lwowskiego pod przewodnictwem prof. Stanisława Wilka. Wycieczka odbyła podróż ze Lwowa do Łucka koleją, skąd Styrem, Prostym, Strumieniem, Piną, Jasiółdą, Kanałem Ogińskiego Jezioro Wygonowskim i Szczarą przybyła do Słonima na łodzi motorowej. Wycieczka po dwudniowym pobycie w Słonimie uda się w dalszą drogę Szczarą i Niemnem do Grodna. Uczestnicy tej długiej podróży sporo krajoznawczej zastrzymują się po drodze w miejscowościach godnych zwiedzenia i w ten sposób poznali już zabytki Łucka, Czartoryska, Pińska i Słonima. Wycieczkowicze informują nas, że cała góra na Szczarę i szlak wodny Pińsk—Słonim jest gęsto usiany poszczególnymi wyciekami i, że fraszę, jaka odbywają, zaliczają do najpiękniejszych.

Święciany

— **SZKIELETY**. W dniu 17 b. m. w czasie kopania ziem w folw. Janulski, gminy kołomyjskiej, znaleziono 2 szkielety ludzkie zupełnie spróchniałe.

Brasław

— **DOTYCHCZASOWY KOMENDANT ZW. STRZELECKIEGO W BRASŁAWIE** kpt. Mieczysław Traczewski przeniesiony został na takie stanowisko do Lidy, a komendantem powiatowym na powiat brasławski mianowany został por. w s/s Dziadził.

Nieśwież

— **MSZYCA**. Na terenie gm. horodziejskiej pow. nieświejskiej na polach, obsianych peluszką, pojawiła się w niesłychanie wielkich ilościach mszyca. Plaga owadów jest wynikiem długotrwałej suszy. Rolnicy mszycę zwalczają przez otrząsanie jej przy pomocy długich żerdzi na ziemię, polewając przy tym zieloną peluszkę obficie wodą. W obawie przed rozprzestrzenieniem się mszycy na okoliczne tereny rolnicy podjęli gromadzenie walkę z nią pod kierunkiem instruktorów rolnych.

— **2 tys. złotych na zakup samolotów**. Gminny komitet fundacji samolotów dla armii w Słonimie wpłacił do Obwodu LOPP w Nieświeżu na zakup samolotów kwotę 2,000 zł. Należy zaznaczyć, że kwota ta została zebrana od drobnych rolników. Gminny komitet akcję zbiórki w prowadzi w dalszym ciągu.

— **Wycieczka harcerzy z Warszawy**. Bawili ostatnio w Nieświeżu wycieczka harcerzy z Warszawy. Z ramienia komitetu pomocy dzieciom i młodzieży — z historią, zabytkami miasta i okolic zapoznali dokładnie turystów radna miasta Mielnikowa Klara. Harcerze zwiedzili między innymi: zamek radziwiłowski, grobowce, Farę, Ratusz Ostrą Bramę, klasztor jezuitów oraz w Albie Radziwiłłowskiej hodowlę srebrnych lisów i bażantów. Przygraniczne miasto Nieśwież wywarł na zwiedzających mile wrażenie.

— **A gdy z niego zdarzył skórę!** Postarunek P. P. w Siniawce pow. nieświejskiej go w zagrodzie mieszkańca kol. Maszuki Piłnika Macieja wykrył i odnalazł większą ilość świeżej kory brzozy. Docho-dzenie ustalilo, że kora ta została obdar-ta ze 180 młodych brzozy drzewek przydrożnych.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

POWIEŚĆ

Na dworze rosły cienie, poprzedzające nadejście nocy. Widziałam z okna skrawek przywiedłego trawnika i gorący asfalt jakby spuchnięty od żaru. Przejżdżało mnóstwo aut, z których wychylały się w stronę naszego szpitala ciekawe głowy pasażerów. Słońce nie pokazało się przez cały dzień, ale chmury nie zgęstniały. Ich szara zasłona ciążyła nad upalnie parną atmosferą, nie przepuszczając na ziemię żadnego ożywczego tchnienia. Nadzwyczajna wilgotność powietrza nadawała wszystkiemu pozory zupełnego wyczerpania. Nawet cienkie liście chińskich wiązków, rosnących po obu stronach jezdn, zwisały się ciężko na podobieństwo kropel zielonego syropu. Nie się nie poruszało oprócz samochodów, a te toczyły się możliwie wolno ze względu na chorobliwą ciekawość pasażerów.

Popatrzyłam na czerwone kwiaty na środku trawnika, pomyślałam, że ten upał był zupełnie tropikalny i wróciłam do swoich notatek.

Piotra Melady'ego nie podejrzewałam, chociaż nie wiedząc kiedy i jak umarł, mogłam się mylić. Miał czas przed śmiercią zrobić wiele rzeczy. Autopsja wykazała, że umarł śmiercią naturalną. Z drugiej strony jeżeli zginął wskutek spowodowanego wstrząsu, to było to takie samo morderstwo jak z doktorem Harriganem.

Co się tyczy murzyna, nie miałam żadnych wątpliwości. Widziałam go trupem. On biedny nie mógł sam uciec ze szpitala i schronić się w podziemiach kościoła, a przedtem jeszcze naciągnąć na siebie ubranie.

Drgnęłam. A więc ktoś ubrał trupa, usuwając wszelkie ślady pobytu nieboszczyka w szpitalu. Panna Jones musiała dołączyć zwiniajdo do ciała. Taki jest u nas zwyczaj.

Kościół św. Melachiasza wznosi się od ulicy, z drugiej strony skweru. Zejście do podziemi, gdzie znalazło ciało, sąsiaduje blisko z tyłami szpitala i drzwiami, przed które zajeżdża zwykle wóz pogrzebowy.

Wstałam, poprawiłam czepek i zeszłam do suteren. Byłam trochę zdenerwowana, ale nie natknęłam się na nie przerażającego. Drzwi do pokoju ambulan-sowego były, jak zwykle, otwarte. Zamyka się tylko trupiarnię, zaopatrzoną w wielkie skrzynie z lodem. Jak mi mówiono, młodzi ambitni chirurdzy lubią robić nielegalne autopsje w wypadkach niezwykłych zgonów i otwarta trupiarnia byłaby dla nich niepo-trzebną pokusą. Myszko wałam jakiś czas po pokoju ambulan-sowym i właśnie oglądałam zamknięte drzwi, wyjściowe, kiedy wszedł barczysty policjant.

— Chce pani wyjść? — zapytał ostro, obrzucając mnie niesłychanie baczny spojrzeniem.

W hallu spotkałam się z Teuberem.

— Czy panna Jones dołączyła do trupa murzyna zwiniajtko z ubraniem — zapytałam bez wstępu.

— Tak, proszę pani.

— Niech pan sprawdzi, czy to ubranie jest w ma-gazynie.

Naturalnie nie miałam prawa badać go na własną rękę. Ale usłuchałam uprzejmie i poszedł do skła-dziku, gdzie przechowywane są rzeczy po zmarłych i, w razie gdy się nikt po nie nie zgłosi, dezynfekuje i oddaje dla biednych. Wrócił szybko, potrząsając głową.

— Nie ma.

— Czy pan je aby tam złożył?

— O, tak. Idąc do siebie po... — Urwał, skon-sternowany i jakoś chuderlawym ciałem wstrząsnął pa-roksyzm duszności. Poczekalam aż się uspokoi, po-

czym rzekłam surowo:

— Więc pan poszedł po coś do swego pokoju, zostawiając ciało bez opieki w pokoju ambulan-sowym?

Kiwnął ponuro głową.

— Jak długo zabawił pan w swoim pokoju?

— Sam nie wiem, ale chyba nie długo. Dusilo mnie okropnie, więc poszedłem zrobić inhalację. O, niech mnie pani nie zdradzi przed szefem, boby mnie zaraz wyrzucił, a z tą astmą nie dostałbym nigdzie pracy.

— Jakież z pana idioty! Czy pan nie rozumie, że pana mogą aresztować pod zarzutem morderstwa, czy czego takiego? — wykrzyknęłam niebardzo rozumiejąc, co mu można zarzucić — Od chwili, gdy panna Jones wydała panu ciało, do chwili, gdy pan je wydał karawanarzu, pan za nie odpowiadał. Radzę panu powiedzieć prawdę. Nie sądzę, żeby doktor Kunce mógł pana wyrzucić za jedno zaniedbanie. Zresztą pewnieby pan wolał stracić pracę, niż dostać się do więzienia pod zarzutem morderstwa.

Ale pomimo, że mu napędziłam strachu, prosił, żeby go nie zdradzać.

— Gdzie pan zostawił klucz od drzwi wyjściowych, idąc do siebie?

— W zamku — wyjął jeszcze bardziej wy-traszoną. — Zostawiłem drzwi otwarte, żeby karawa-niarze mogli zaraz wejść, gdyby przyjechali w czasie mojej nieobecności. Jeżeli szef dowie się o tym, to mnie chyba zabije.

— Nie dziwiłabym się... Więc jak długo drzwi były otwarte? Dziesięć minut?

— Może.

(D. c. n.)

Swęto saperów wileńskich

W dniach 24 i 25 lipca odbędzie się święto batalionowe saperów wileńskich. Program święta:

Dnia 24 lipca: godz. 20 — złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Rossa.

Godz. 21,30 — apel poległych — kołozary.

Dnia 25 lipca: — Godz. 9 — nabożeństwo — kościół garnizonowy.

Godz. 10,30 — defilada batalionu — Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 11,30 — dekoracja odznaką pulkową: rozdanie nagród sportowych — koszar.

Godz. 13,30 — obiad żołnierski — kołozary.

Godz. 16 — przedstawienie dla saperów — Teatr Letni.

Zmiana na stanowisku dyrektora Wil. Izby Skarb.

Na stanowisku dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej zaszła zmiana. Dotychczasowy dyrektor p. Widomski mianowany został naczelnikiem departamentu w Ministerstwie Skarbu.

Dyrektorem Izby Skarbowej zamiano wano p. Gajewskiego wyższego urzędnika Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Nowy dworzec kolejowy, ale w projekcie

Władze miejskie prowadzą pertraktacje w sprawie przebudowy dworca kolejowego w Wilnie.

Biuro Urbanistyczne opracowało piękny model przebudowy dworca kolejowego wraz z regulacją placu dworcowego.

Realizacja tego projektu jest uzależniona od decyzji Ministerstwa Komunikacji.

Poświęcenie szybowiska w Aukstagirach

Zapowiadane od dłuższego czasu poświęcenie szybowiska i otwarcie Szkoły Szybowcowej Wileńskiego Okr. Kolejowego LOPP w Aukstagirach (pod Wilnem) nastąpi w niedzielę 23.VII.1937 r. o godz. 12-ej według następującego programu:

1. Msza Święta polowa;
2. Poświęcenie szybowiska i zabudowań;
3. Poświęcenie szybowca;
4. Loty szybowcowe;
5. a) pokazowe (instruktorskie);
b) uczniowskie;
6. Zwiedzanie Szkoły Szybowcowej.

Dojazd autobusami:

- 1) Autobusem miejskim Nr. 3 do Połpińskiego (50 gr.) i od Połpińskiego do Kolonii Magistrackiej (20 gr.) razem 70 gr.
- 2) Autobusami zamiejscowymi z pl. Orzeszkowej do szybowiska w Aukstagirach o godz. 7—8—9—10—11—12—13 i 15-ej.

W razie wielkiej frekwencji będą uruchomione dodatkowe autobusy. Koszt przejazdu w jedną stronę 1 zł. Bufet na miejscu.

Zarówno bogaty program, jak też sposób spędzenia wolnego czasu w przepięknej miejscowości w pobliżu miasta napewno ściągają na szybowisko wielu entuzjastów sportu szybowcowego.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Bohater niedosłego dramatu. — Zabójca czy maniak. — Dowcipny trick podróżujących wojażerów

Samuel Zajdelson zdobył przed kilku tygodniami wiele rozgłosu. Stał się mianowicie bohaterem niedosłego dramatu na ile romantycznym. Wraz z ukochaną zamknął się w jednym z pokoi hotelu „Anglia”, gdzie oboje zażyli truciźny, po zostawiając kartkę: „Odbieramy sobie życie z własnej nieprzymuszonej woli. Prosimy pochować nas w jednej mogile”. Słowem miłość aż po zagrobowa. Zajdelson jednak po zażyciu truciźny nabrał na głębie przekonania że nie warto umierać. Wystraszona że straszaka zaalarmował służbę hotelową. Zjawił się lekarz i w rezultacie parę uratowano.

Obecnie Zajdelson znowu znalazł się w raporcie wydarzeń notowanych przez policję. Żona jego Fejga złożyła skargę, w której zarzuca swemu mężowi groźbę zabójstwa.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie...

Dwaj komiwojażerowie stale podróżując po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej „wynaleźli” dowcipny sposób spłania bez skrupuła w wagonach, który przez dłuższy czas uchodził im bezkarnie. Jeden z nich Zawitowski, obwiązał sobie głowę i rozciągał się na ławie. Drugi zajmował przeciwną ławkę, zaś przy wejściu do przedziału umieszczał ad hoc spreparowany na kawałku papieru napis: Uwaga! W tym przedziale znajduje się umysłowo chory”. Karika wywierała niezawodny wpływ. Nikt z podróżnych nie miał ochoty przebywać w jednym przedziale z umysłowo chorym i

KRONIKA

LIPIEC
23
Piątek

Dziś Apollnarego i Teofila
Jutro Krystyny i Kunegundy

Wschód słońca — g. 3 m. 14
Zachód słońca — g. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 22.VII.1937 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr: południowy
Tendencja: spadek
Uwagi: chmurno po poł. odległa burza

rze

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1);
- 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25);
- 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiele i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysokiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyna (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA.

— **Nowe roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Wydział Techniczny Zarządu miasta w związku z dodatkowym przyznaniem Wilnu kredytu w wysokości 170 tysięcy złotych, przystąpił do opracowywania planu najbliższych robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Plan ten będzie przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia Prezydium Magistratu.

— **Lustracja sanitarna hoteli.** Władze sanitarno-porządkowe przystąpiły do lustracji drugorzędnych hoteli i domów noclegowych w Wilnie.

Już w pierwszych dniach stwierdzono liczne uchybienia w postaci brudnej bielizny, nieprzestrzegania przepisów sanitarnych itp.

Sporządzono protokoły karne.

— **Kapitałny remont szpitala żydowskiego.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono złożyć nowe fundamenty pod istniejące ściany budynku szpitala żydowskiego, wobec stwierdzenia faktu pęknięcia murów zewnętrznych wskutek osiadania ziemi pod budynkiem, który stanął prawdopodobnie częściowo na terenie dawnej fosy murów obronnych Wilna.

— **3-ci sezon kolonii w Leoniszkach.** Drugi sezon kolonii letnich w Leoniszkach kończy się we czwartek 22 lipca r. Dzieci zapisane na trzeci sezon winny się zgłosić w poniedziałek 26 lipca o godz. 10 na dziedziniec Magistratu, ul.

Dominikańska 2, dla przeprowadzenia zbiórki kontrolnej. Dzieci powinny przybywać grupami pod opieką z ramienia szkoły. Dzieci, które się nie zgłoszą na badania kontrolne nie będą mogły wyjechać na trzeci sezon do Leonisek.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

ROZNE

— **Kina będą płaciły podatki od afiszów.** Zrzeszenie teatrów świeńnych w Wilnie zwróciło się do Zarządu Miasta z prośbą o zwolnienie przedsiębiorstw kinowych od podatku od afiszów reklamujących wyświetlane filmy.

Wobec tego, iż w budżecie na rok bieżący zapreliminowane już zostały sumy przewidziane z wymienionego podatku, a nie zaszła przyczyna wyjątkowa, która by uzasadniała skreślenie tej pozycji z budżetu — biorąc również pod uwagę fakt udzielenia przez miasto 40 proc. niżki od normalnego wymiaru podatku od afiszów, Magistrat na posiedzeniu kolegiatnym wnioskuje Zrzeszenia Teatrów Świeńnych — odrzucił.

BARANOWICKA

— **Zbyt energiczny sekwestr.** Do sklepu obuwniczy Z. Lis (Senatorska 17) przyszedł sekwestrator Urzędu Skarbowego w Baranowiczach, Ryszard Rosner i przystąpił do wykonania egzekucji. Lisowa przedstawiła pokwitowania na dowód, że wszystkie zaległości uiszcza. Sekwestrator jednak, nie zważając na to, zabierał towary. Nazajutrz kupcowi udało się do Urzędu Skarbowego, gdzie stwierdzono, że płatniczka nie ma żadnych zaległości. Towar został jej natychmiast zwrócony. Lisowa złożyła skargę do prokuratury i sekwestratora pociągnięto do odpowiedzialności. Z tego powodu został on też zawieszony w czynnościach.

Lisowa ponadto wystosowała list do Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, w którym podaje przebieg postępowania „energicznego” sekwestratora.

Sprawa Rosnera znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie Sądu Okręgowego nowogródzkiego na sesji wyjazdowej w Baranowiczach.

Zabezpieczenie Trzech Krzyży przed... bazgrzącymi „turytami”

Pomnik Trzech Krzyży na górze Trzykrzyżskiej zbudowany z ofiar społeczeństwa nie posiada określonego właściciela, a przeto — zdany był na łaskę losu. Nie stały, mało kulturalna publiczność niszczy i oszpeca powierzchnię pomnika, umieszczając na niej dedykacje, rysunki i nazwiska. Ponieważ miasto wydzierżawiło wyższe tereny od Kurii Metropolitalnej, przeto poczuwa się do obowiązku zabezpieczenia się pomnikiem.

Związek Propagandy Turystyki wyznaczył przewodnika-informatora, który dozoruując pomnik udziela jednocześnie zwiastującym informację, Zarząd Miejski zaś na wniosek wiceprezydenta Nagurskiego postanowił kosztem miasta odmalować Trzy Krzyże i wybudować w przyszłości odpowiednie ogrodzenie, któreby uniemożliwiło dalsze oszpecanie powierzchni pomnika.

Pożar w Chazbillewiczach

Wczoraj starostwo powiatowe w Wilnie zaalarmowane zostało wiadomością o wybuchu groźnej pożogi w dużej, dobrze zagospodarowanej wsi letarskiej Chazbillewiczach, położonej na terenie gminy trockiej.

Pierwsze relacje doniosły, że cała wieś stanęła w płomieniach. Na miejsce wyjechały straże ogniowe z pobliskich miejscowości.

O godzinie 6 nadeszła do Wilna wyczerpująca relacja, świadcząca, że alarm był przesadzony. We wspomnianej wsi istotnie wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w jednej ze stodoł miejscowego gospodarza i zaczął się szerzyć ze znaczną szybkością.

Na szczęście z pomocą pośpieszyło znajdujące się w pobliżu wojsko, które wraz z mieszkańcami wsi oraz przybyłymi następnie ochotniczymi strażami ogarnęło i szybko pożar zlokalizowało.

Pastwą płomieni padły dwie stodoły wraz z inwentarzem.

Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają 3 tysięcy złotych.

Nowa spółdzielnia budowlano-meblowa

Jutro odbędzie się poświęcenie nowej placówki chrześcijańskiej — spółdzielni budowlano-meblowo-sportowej „Rozwój” z odp. udziałami. Nowa spółdzielnia mieścić się będzie przy ul. Końskiej 7, w największym centrum handlowym meblarskiej.

Zakres prac spółdzielni „Rozwój” jest bardzo szeroki. Pod kierownictwem specjalistów — inżynierów i doświadczonych fachowców prace te pódją w trzech kierunkach.

Dział 1-szy budowlany. Obejmuje on najrozmaitsze roboty budowlane, jak wznoszenie nowych gmachów i domów i przeróbka starych; dalej sporządzanie różnych planów i kosztorysów z uwzględnieniem ostatnich obniżonych cenników na materiały budowlane.

W dziale meblowym będą wykonywane różne meble — jak całe pokoje, tak i pojedyncze sztuki. Przy spółdzielni zostanie otwarty sklep gotowych mebli. Poza to będą przyjmowane w dziale meblowym wszelkie roboty, wchodzące w zakres tapicerstwa i dekoracji.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się już roboty przy naprawie mostu Zwierzynieckiego. Wszelki ruch na tym moście zostanie wstrzymany. Dla pieszych wybudowany już został drewniany most posilkowy obok mostu Zwierzynieckiego. Po

Wreszcie dział sportowy. Tu będzie się produkowało sprzęt sportowy, jak kajak, tarcze dla strzelnic, koszy i t. p. Na stopnie urządzenia sal sportowych, gimnastycznych, stadiony i t. d.

Głównym, zasadniczym celem nowej spółdzielni jest zjednoczenie wszystkich pracowników chrześcijańskich, zatrudnionych w budownictwie, meblarstwie i zawodach pokrewnych, tak samo wyrugowanie z rynku handlowego przez dostarczenie społeczeństwu wyrobów solidnych, trwałych i niedrogich, opartych na ścisłej kalkulacji i godziwym zysku. Symboliczne pod tym względem jest umiejscowienie nowej spółdzielni — przy ul. Końskiej, gdzie panuje już handla meblarska, pobierająca za liche wyroby wygórowane ceny.

Trzeba by się spodziewać, że instytuty, organizacje i społeczeństwo poproszą nową spółdzielnię chociażby przez dobrane zrozumiany interes własny, rugując handla i przyczyniając się do zwiększenia stanu posiadania chrześcijańskiego handlu i rzemiosła.

Most posilkowy na Zwierzyniec już wkończony

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się już roboty przy naprawie mostu Zwierzynieckiego. Wszelki ruch na tym moście zostanie wstrzymany. Dla pieszych wybudowany już został drewniany most posilkowy obok mostu Zwierzynieckiego. Po

Wycieczka do druskienki

Druskienki obchodzą w tym roku stulecie swego istnienia. Nadarza się więc okazja zwiedzenia tego pięknego uzdrowiska nadnamienskiego. Jedynego na kresach północno-wschodnich. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych i Liga Popierania Turystyki organizuje przy pomocy Związku Propagandy Turystycznej pociąg popularny pod hasłem „Stulecie Druskienki”. Pociąg wyruszy w dniu 25 lipca r. o godz. 6,10 W programie zwiedzanie Druskienki oraz dancie towarzyszą. Wycieczka powróci do Wilna o godz. 0,17 w nocy z 25 na 26 lipca. W pociągu dancie towarzyszą występy orkiestry Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. Sprzedaż biletów do godziny 19 dnia 23 lipca r. Karty uczestnictwa w cenie 7,40 zł. do nabycia: PBP. „Orbis” Mickiewicza 20 i w Oddziale, Wielka 49 oraz w Związku Propagandy Turystycznej ul. Mickiewicza 32. Karta uczestnictwa upoważnia do przejazdu w obie strony i bezpłatnego zwiedzania Druskienki.

TARGI

w pow. oszmiańskim

Podajemy wykaz jarmarków, targów zwyczajnych i zwykłych z terenu pow. oszmiańskiego, wojew. wileńskiego, na rok 1937:

m. Dziewieniszki — jarmarki: dnia 24 kwietnia, 13 czerwca, 14 sierpnia, 9 września i 10 października;

targi zwierzęce — co tydzień we czwartki.
M. Holszany — jarmarki: dnia 25 marca, w ostatni poniedziałek przed świętami Wielkonojcy, 23 kwietnia, 13 czerwca, 42 czerwca, 16 sierpnia, 8 września i 9 grudnia;

targi zwierzęce — co tydzień w poniedziałki.
M. Krewa — jarmarki: 2 stycznia, 9 maja, 20 lipca i 12 września;

targi zwierzęce w dniu 25 każdego miesiąca;

targi zwierzęce — co tydzień we wtorki.

M. Oszmiana — jarmarki: 23 kwietnia, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Wniebowzięciu NMP., po Bożym Ciele, 8 września — 20 września;

targi zwierzęce — co tydzień we czwartki;

targi zwykłe — co tydzień w poniedziałki.

M. Smorgonie — jarmarki: 26 lutego, 28 maja, 27 czerwca, 6 sierpnia, 10 września, 1 października, we środę przed świętami Bożego Narodzenia i 24 grudnia;

targi zwierzęce co tydzień we środy;

targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Soły — targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Żuprany (gm. sołskiej) — jarmarki: 30 czerwca, 25 lipca i 2 listopada.

Autobus

zabił rowerzystę

Dn. 20 bm. o godz. 19 min. 20 na 18 km szosy Słonim-Baranowicz rowerzysta Teodor Polojko ze wsi Mogilany, pow. baranowickiego, wpadł z roweru pod autobus, zderzając z Baranowicz do Słoni. Rannego Polojkę tymże autobusem dostarczono natychmiast do znajdującego się w pobliżu obozu ćwiczeń, gdzie lekarz stwierdził już zgon. Zwłoki Polojki złożono i zabezpieczono we wsi Nowa-Mysz, pow. baranowickiego.

Pocisk koło Bazyliki

21 b. m. o godz. 15-ej robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych koło Katedry w Wilnie znaleźli pocisk armatni małego kalibru, który dostarczyli do policji.

RADIO

PIĄTEK, dnia 23 lipca 1937 roku.

6,15 — pieśń; 6,18 — gimnastyka; 6,38 — muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7,10 — muzyka; 8,00 — 11,57 — przerwa.

11,57 — sygnał czasu; 12,00 — hejnał; 12,03 — dziennik południowy; 12,15 — jakim powinien być miód? — pogad.; 12,25 — koncert; 13,00 — muzyka popularna; 14,05 — 15,00 — przerwa.

15,00 — utwory fortepianowe; 15,10 — życie kulturalne; 15,15 — codzienny odcinek prozy; 15,25 — utwory kameralne; 15,45 — wiad. gospodarcze; 16,00 — rozmowy z chorymi; 16,15 — recital fortepianowy; 16,45 — z wystawy paryskiej; 17,00 — koncert; 17,50 — Myśliwy — pogad.; 18,00 — dokąd i jak jechać; 18,10 — co się dzieje w Brastawiu?; 18,20 — słynni skrzypkowie; 18,40 — program na sobotę; 18,45 — wiad. sportowe; 18,50 — pogadanka aktualna; 19,00 — muzyka symfoniczna rosyjska; 19,35 — pieśń Beethovena; 19,50 — wiad. sportowe; 20,00 — wieczór u Kalmana; w przerwie dziennik wcz. i pogadanka; 21,45 — poetka gór — kwadrans poetycki; 22,00 — koncert; 22,50 — ostatnie wiadomości; 23,00 — tańczymy; około godz. 23,10 — fraszki na dobranoc; 23,30 — zakończenie.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę o godz. 8,15 wieczorem na przedstawieniach po cenach znionych dalsze powtórzenie bajecznych wesołych, pełnej rozkosznego humoru, niebanalnych śmiesznych scen i sytuacji, przebahawnej farsy „CIOTKA KAROLA” w premierowej obsadzie zespołu.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu po cenach propagandowych dana będzie tylko raz jeden arcyśmieszna farsa „Ciotka Karola” w premierowej obsadzie zespołu.

TEATR-MUZYCZNY „LUTNIA”.

„EWA” Lehara — Dż grana będzie w dal szym cagu słynna operetka F. Lehara „Ewa” która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Na popołudniowym przedstawieniu w nadchodzącą niedzielę ukaże się po cenach propagandowych klasyczna operetka Planqueta „DZWONY Z CORNEVILLE”.

Przygotowania do op. „NOC W WENE-CIE” odbywają się w całej pełni. Wartość wy ten utwór z muzyką J. Straussa otrzyma całkowicie nową wystawę.

Premiera w końcu przyszłego tygodnia.

CHÓR DANA W OGRÓDKU U SZTRALLA.

W niedzielę dn. 25 lipca o godz. 6 w. wystąpi w ogrodzie—cukierni Sztralla (Mickiewicza 12) Chór Dana przed wyjazdem na Wystawę Paryską.

Przywieziona z Ameryki aparatura sceniczna—dźwiękowa daje możność chórowi Dana urządzać koncerty pod gołym niebem, gdyż aparatura ta rozwiązuje kompletnie kwestię akustyki i to bez względu na przestrzeń.

W programie około 20 piosenek najnowszych przebojów.

Bilety w cenie 2,50 zł. wraz z konsumcją do nabycia w Cukierni Sztralla.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘŻ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m, 15, tel. 23-77

Wiadomości radiowe

MIĘDZYNARODOWY MECZ TENISOWY POLSKA—WŁOCHY

Transmituje Polskie Radio dla swych słuchaczy.

W dniach 23, 24 i 25 bm. rozegrany zostanie na kortach Legii w Warszawie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy Polską a Włochami o Puchar Środkowej Europy.

Obydwa państwa wystąpią tutaj w swych najsilniejszych składach. Wśród za wodników włoskich wspomnieć należy o Palmierim, który w meczu towarzyskim w roku 1933 pokonał w stolicy Hebdę o raz Tłoczyńskiego. Palmieri jako eks - zawodowiec nie może brać udziału w zawodach o Puchar Davisa, — w grach o Puchar Środkowej Europy niema tak surowych rygorów, przeto Palmieri może stanąć tym razem na kortach. Ze strony Polskiej wystąpią również najlepsze rakiety: Hebda, Tłoczyński, Spychała, Wittman i Warmiński. Zawody więc przedstawiają się niezwykle interesujące.

Polskie Radio transmitować będzie fragmenty tych rozgrywek w następujące dni: dnia 23 lipca od godz. 19,50 do 20 min. 05, dnia 24 lipca o godz. 19,50 do 20,00 (obydwa te transmisje na fali ogólnopolskiej), oraz dnia 25 lipca w zasięgu lokalnym Warszawy od 20,00 do 20 min. 15.

II SYMFONIA BEETHOVENA w koncercie radiowym.

Rozpoczęły nie dawno muzyczny cykl radiowy „Symfonie Beethovena” które na dawane są z płyt gramofonowych, zapowiadane na dzień 23 lipca t. j. piątek o godzinie 19,00 II Symfonia. Utwór ten wykona orkiestra Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. Klemensa Krausa.

Beethoven pisał na tej audycji o godz. 19,35 Tadeusz Łuczaj znany dobrze radio słuchaczom śpiewał o pięknym barytonie wykonał pieśń Beethovena.

Miss Belgia



Na zdjęciu naszym p. Jose Decoeur, która została uznana za najpiękniejszą kobietę Belgii, zyskując tytuł miss Belgia.

— Do sprzedania od zaraz dom murowany, 12-topokojowy wraz z oficyną dwupokojową drewnianą, oraz przy tym zabudowane gospodarstwo i ogródek owocowo-warzywny. Opisany obiekt znajduje się przy dworcu kolejowym Harsznica-Miechów w woj. kieleckim i położony jest tuż przy szosie Kraków — Kielec (40 km. od Krakowa). Okolica gęsta, zalesiona i zdrowotna (w pobliżu Ojczy). Obiekt wybitnie nadaje się dla urzędników-emerytów. Cena 15 tys. zł. Bliższych informacji udziela Maria Sroga w Nieświeżu ul. Świerzeńska 21.

WĘGIEL kamienny Górnoszlaski, KOKS, DRZEWO opałowe
po cenach konkurencyjnych poleca
nowo utworzona firma chłopska
Kazimierz Markiewicz
WILNO, ul. Zygmuntowska 24. — Tel. 25-82

Premiera. Dziś monumentalne arcydzieło produkcji **POLSKO** - austriackiej

AUGUST MOCNY (Król Polski)

Rewelacyjna obsada: **LIL DAGOVER, Michał BOHNEN, Loda HALAMA, T. Wiszniewska, Maria Balcerkiewiczówna, Wanda Jarszewska i in.**
Nad program: **DODATKI.**

Smiertelna rozprawa nożowa

W nocy 19 bm. w kol. Żydzińskich, w mieszkaniu Wincentego Lachowicza w czasie zabawy wynikła bójka, przy tym pijany Jan Fiedorowicz zabił nożem Michała Łubowskiego oraz zranił ciężko Jana Kućko i Wincentego Lachowicza. Łubowskiego zatrzymano.

Spis zapowiedzi nr. 87.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nauczyciel gimnazjalny Roman Adalbert Dobrzycki, zamieszkały w Stołpcach syn ogrodnika Romana Dobrzyckiego i żony jego Teresy z domu z Bredów, zamieszkuje w Lesznie;

2) księżka Małgorzata Joanna Bartosiewicz, zamieszkała w Lesznie, córka w Lesznie zmarłego mistrza krawieckiego Józefa Bartosiewicza i żony jego Anny z domu Kretschmer, zamieszkałych w Lesznie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Lesznie i w Kurjerze Nowogrodzkiem.

Leszno, dnia 20 lipca 1937 r.

Urządnik Stanu cywilnego

Podpis nieczytelny. M. P.

Podległość Przemysł Krajowy

PAN
Dziś. Nieodwołalnie ostatni dzień.
Dwa piękne filmy w jednym programie: 1. Czołowy film prod. austriackiej
„Rotmistrz von Werffen“
2. **„Eskapada Weroniki“**
W rolach głównych: **HANS MOSER** i inni.

Kino MARS
Dziś. Wielki podwójny program: 1) Nowa edycja 1937 r. najlepsza komedia pro-ukiel socjety (WIESIOŁYJA REBIATA)
2) **Pat i Patachon**
Wesołość do rozpuku sensacyjnej komedii „CYRK SARANA”
Dzwoniony od lat 7
Początek seansów o godz. 4—7—10 15

SWIATOWID
ulubienica **Jadwiga Smosarska**
wszystkich w kapitalnej polskiej komedii muzycznej p. t.
W pozostałych rolach: Tabczyński, Cwikliński, Znicz, Sielański i inni.
Nad program: **ATRAKCJE.** Ceny niższe. Sala dobrze wentylowana

OGNISKO
Dziś. Dzieło najrozpuślniejszej kobiety XVIII wieku słynnej kurtyzanny **Madame DUBARRY** w imponującym filmie
„Królewska faworyta“
W roli głównej żywiłowa płomienna **DOLORES DEL RIO**
Nad program **UROZMASCONE DODATKI.** Początek seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

HELIOS
Dziś. Paryska pikanteria! Wiedeński czar! Amerykański rozmach
„Nie całuj w kinie“
Francis Lederer, Ida Lupino, Ronald Joung
Nad program: **ATRAKCJE**

Tabela loterii

3-ci dzień ciągnięcia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na Nr. 23380
75.000 zł.: 5329
30.000 zł.: 141800
2.000 zł.: 133611
1.000 zł.: 167227 189208
500 zł.: 25187 55580 72974
79369 93747 107198 114964 154173 154685.
400 zł.: 2009 12102 41832 45195
130023 140312 187060
250 zł.: 39951 40850 74407
128206 130354 134831 151324 194696
200 zł.: 3992 7183 8373 8685
10108 13578 20280 42546 59825
60998 63811 63829 64036 66371
71910 75715 85258 90306 105850
120576 124771 135924 144219
145523 150539 157945 160334
176083 178793 184745

Wygrane po 150 zł.

227 914 1564 2943 77 3427 4361
88 891 5563 649 6278 458 512 63
7108 8177 377 948 9343 502 871 977
10542 880 11516 654 879 12350 553
64 618 13391 491 14015 77 389 15054
16015 51 626 17729 859 958 18237
19125 211 578 892 970
20014 554 614 948 22396 23667 745
24075 25537 645 778 967 26458 637
27255 28324 462 504 786 30788 31279
799 822 84 944 32144 65 297 341
441 44 563 33072 136 811 34498 760
35001 165 249 781 36462 729 37495 643
38945 40334 458 41129 42017 792
828 914 13247 69 540 53 844 916 44355
45146 523 681 943 73 46113 868 80
47329 538 48246 583 98 639 789 50527
864 51248 414 617 53837 919 54178
55002 28 688 56370 456 754 58956
58332 538 60484 970 64030 65654 770
75 66224 722 68180 69251 996 70431
71616 72647 801 73946 74719 75483
533 954
76809 77203 823 78426 535 827
980 79444 763 807 80119 814 783
989 81621 82196 716 83487 84127
47 205 677 764 85103 505 974
86203 406 767 87400 88794 89291
485 599 753 91445 546 986 92077
895 441 743 94320 93006 87 405
98011 195 488 773 825 99118 404
5 996 100240 427 833 101098
102979 103043 211 678 953 106574
107121 475 516 645 108090 110439
111693 389 462 527 838 112079 706
113397 448 647 844

Wygrane po 50 zł.

1142 308 405 616 74 95 713 2634
3877 4610 20 835 5133 296 852 590
633 859 6056 7041 195 546 8059 794
9129 683 847 10678 11329 595 839
12072 388 509 651 921 13194 455 848
59 94 14245 333 474 559 80 665 15295
550 16210 23 767 990 17171 18257
19013 538 604 20158 820 21080 338
660 892 22310 659 942 49 68 23114
24194 467 25099 117 21 95 367 815
26296 27035 473 75 802 28118 375
500 806 29083 193 449 974 30002 905
31074 812 993 32123 608 34000 943
678 35575 605 920 37331
38089 107 61 216 704 92 39109 516
697 753 958 40257 473 723 4114 25
39 207 582 821 42013 261 75 43752
45287 625 47206 438 909 86 48118 939
65 49460 76 51701 993 52066 583 944
54704 863 55266 56077 449 57497 940
58032 160 59093 406 546 724 60400
825 76 61326 844 62262 362 510 800
724 645 63225 624 765 937 64808 65600
774 66599 67014 569 665 68186 316
607 69213 28 364 460 70486 513 727
964 71551 72012 606 714 73471 562
7339 75448 697 933
76898 78408 504 932 79464 946
81005 183 408 82678 955 84440
85831 678 750 65 86002 15 220 695
87578 751 89017 20 90001 136 48
91008 508 92148 529 91 752 922
98671 733 94024 62 455 552 779
923 27 71 95200 97297 696 98036
91 234 476 648 99330 617 100240
911 101674 102363 66 818 103301
979 105271 317 633 747 98 982
106069 293 331 107002 350 108281 523

Wygrane po 50 zł.

584 1431 3142 418 643 941 6080
7050 174 341 63 905 85 8376 967
10009 228 11584 984 13139 14488
15002 2 477 828 16773 18112 348
19722 21549 23534 87 647 24899
25428 77 27754 29001 422 30325 565
31115 490 839 924 32138 343 562
33208 32 321 973 34995 35803 9 558
85 977 36646 765 38045 384 998
39099 552 763
40026 499 913 42115 41 43056 224
709 44250 45000 235 46097 864 47282
794 48919 49456 50165 815 933 51338
52476 58137 54036 47 71 55614 56294
705 825 57068 700 58595 771 59645
60116 68 833 936 64589 60719 38
67581 68017 245 583 70494 932 75
71203 486 640 72681 73112 22 889
74251 530 75460 76841 77491 78016
615 885 79191
80159 72 81846 83783 84737 85877
543 86425 87156 434 784 83061
90596 815 38 92439 94479 824 942
95398 462 96331 97323 400 743
100344 102241 851 103261 104385
799 106627 906 107177 108273 385
110800 46 11106 582 97 714 114036
148 683 115366 78 116824 117121 379
491 742 118007 609 119110
121920 122298 123408 124017 21
125760 126312 624 128097 510 129705
131464 522 723 132323 133391 757 68
134051 897 136103 137303 138463
139052 714 897
142153 143281 926 144073 82 754
145041 666 910 146146 50 97 582
147784 861 148060 388 641 149448
150526 52 154976 155433 918 82
157874 158579 159498
160528 161938 162020 618 164893
166655 83 167245 169352 538 680
170269 424 171568 172779 173478
175117 293 348 176307 808 177056
1723 781 179560 181750 182295 936
183906 185098 747 186923 187824
188733 820 190209 537 192261 196032
177 274 867 194537 784

IV ciągnięcie

Główne wygrane

50.000 zł. na numer 113616
Stała dzienna wygrana zł. 20.000
na numer 108687
Zł. 10.000 893 28498
Zł. 5000 79227
Zł. 2000 71461
Zł. 1000 47356 80687 175430
Zł. 500 51460 52953 116979 187974
Zł. 400 44896 70280 91372 94032
96215 143382 164698
Zł. 250 8662 28544 35230 37693
67581 68594 86274 86607 90038
155193 164394 179205
200 zł. 10763 18068 21123 21814
22296 33815 43365 44006 50369 66668
71455 80158 82616 96863 103801
108903 115902 116404 121936 122564
125933 130854 136603 151069 165497
175811 177635.

Wygrane po 150 zł.

880 4153 694 6819 7411 745 9454 78

AKUSZERKA Maria

Laknerowa

Przyjm. od 9 r. do 7 w.
J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej, ob. Sądu

LETNISKO

dwór wiejski przyjmie
kilka osób z calodziennym: b. dobrym
utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za
2 zł. 70 gr. dziennie.
Stół b. obfity, dużo
jagód. Jest tu b. m. m.
nieskrapowanie i do-
bre. Komunikacja
kolejowa doskonała.
Adres: poczta Kurze-
niec, powiat wilejski,
miej. Iwanowiczów
Hajkowiczowej

OKAZYJNIE

sprzedam m. m. m. m. m.
cykl na rowerowy
numer w bardzo do-
brym stanie. Ogł. d. 7.
Trocka 7, u dozorczy

Sprzedam

RADIO 2-lampowe
z głośnikami do pa-
du firmy „Elektrolit”
Cena 90 zł. Adres w
administracji Kurjera
Wileńskiego

Poszukuję

gospodyni do m. m. m.
ku. Wiadomości W.
no, Zamkowa 14—1
w godz. 6—18

Szukamy

współpracowników —
płacimy wierszowe.
Oferty (znacząc na
odpowiedź): Czo-
pismo „Tempo”, Ka-
tołowie, Kocho-
skiego 5

Krawcowa

młoda, bardzo zdolna
i pracowita poszukuje
pracy za skromne wy-
nagrodzenie. Oferty
kierować do administ.
Kurjera Wileńskiego
pod „Krawcowa”

Gospodyni

kulturalna, znająca
dokładnie swa obo-
wiązkę, umiejąca szc-
dokonałe, p. szuka-
samodzielnej posady
Łaskawe oferty do
admin. Kurjera Wil-
pod „Poznańanka”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godzinny przyjęcie 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródka, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim,
Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z od-
noszeniem do domu w kraju—3 zł., za gra-
nicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50,
na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma
urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednostp.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogło-
szeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i ru-
brykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo
zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogło-
szenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17.—19.

